

STALEXPORT

STALEXPORT STEEL FROM POLAND
and IMPORT of steel products
ores and ferro-alloys

Jak poinformowały o tym szybsze od nas publikatory, 54 Międzynarodowe Targi Poznańskie zgromadziły 1600 firm z 26 państw. Bez sięgania do oficjalnych materiałów i komunikatów, już pierwsze wrażenie po po-
bieżnym nawet obejrzeniu poznańskiej ekspozycji utwierdza w przekonaniu, iż jest to oferta znacznie skromniejsza niż zazwyczaj. Oprócz tego daje znać o sobie polityka. Nie tylko gospodarza. Brak pawilonów państw kapitalistycznych, które tradycyjnie zaznaczały w Poznaniu swą

Z poznańskiego notatnika

TARGI

- Czemu służą naprawdę?
- Nasze interesy
- Skromniej, lecz nie ubogo

obecność. Np. Republika Federalna Niemiec występuje tego roku jedynie jako zespół wystawców. Jakże były te targi?

Zaczną swą poznańską relację od omditologizowania tej, ale nie tylko tej międzynarodowej imprezy handlowej. Wbrew krzepiącym komunikatom serwowanym czytelnikom i słuchaczom przez publikatory TARGI tego typu nie są imprezą handlową o takim charakterze jak wynikałoby to z informacji. Brzmi to paradoksalnie, ale w zasadzie na międzynarodowych targach — DOSŁOWNIE TARGACH — bardzo niewiele się kupuje i sprzedaje. Informacje o transakcjach, podpisanych umowach czy porozumieniach są niezupełnie ścisłe. Wszystkie decyzje handlowe FINALIZOWANE w czasie targów poprzedziły długotrwałe, żmudne i często uparte negocjacje, rozmowy, pertraktacje. Targi stanowią jedynie stosowną oprawę do podpisania kończących te zabiegi umów. Dosłownie na targach zapada bardzo niewiele i mało znaczących decyzji.

(Dalszy ciąg na str. 6)

ty
god
nik

GŁOS

NOWEJ HUTY

Nr II (1313)

25 VI 1982 r.

Cena 5 zł



BEZ UPROSZCZEŃ I KOMPLEKSÓW naprawiamy nasz dom — Polskę

Członek Biura Politycznego KC PZPR prof. Hieronim Kubiak
wśród hutników Kombinatu i nauczycieli

W ubiegły poniedziałek gościł w Nowej Hucie prof. **HIERONIM KUBIAK**. Członek Biura Politycznego i sekretarz KC PZPR spotkał się z aktywem partyjnym i młodzieżowym, radnymi i działaczami OKON oraz kadrami kierowniczą Kombinatu HiL, a następnie z szerokim gronem partyjnych i bezpartyjnych nauczycieli, działaczy i twórców kultury z naszej dzielnicy. Zgodnie z zaproponowaną przez tow. Kubiak formułą były to rozmowy o stanie państwa i partii, o tragicznych zaszłościach i podejmowanych próbach ich pokonania.

Wystąpienia sekretarza KC na obu spotkaniach, choć mówca, ze względu na inne szczegółowe zainteresowania słuchaczy, inaczej rozkładał akcenty, był w swych podstawowych tezach tożsamy. Dlatego mimo że Czytelnik mógł wcześniej spotkać się z nimi w prasie codziennej, muszę je przytoczyć, by nie zamazać pośladków profesora, który — jak sam twierdzi — czasowo przerwał pracę zawodową na rzecz działalności politycznej.

(Dalszy ciąg na str. 3)

Spotkanie konsultacyjno-informacyjne centralnych władz partyjnych

NEURALGICZNE SPRAWY KRAJU

(B) Z inicjatywy I sekretarza KC PZPR — Wojciecha Jaruzelskiego w okresach między posiedzeniami plenarnymi Komitetu Centralnego odbywają się spotkania informacyjno-konsultacyjne członków centralnych władz partyjnych. Stanowią one okazję do wzajemnego poinformowania się o najważniejszych wydarzeniach w życiu politycznym, gospodarczym i społecznym kraju, planowanych przedsięwzięciach i zamierzeniach. Jest to swoista wymiana wiadomości zarówno z dołu do góry jak i odwrotnie. W czasie tych spotkań panuje absolutna szczerłość a tematów nikt nie wyznacza — odwrotnie — określa je życie i bieżąca sytuacja. Już te zasady i formy służące szerokiemu zorientowaniu centralnego aktywu partii w aktualnych sprawach nie tylko wewnętrznych kraju stanowią, iż spotkania te wzbudzają bardzo duże zaciekawienie.

Ostatnio na prośbę „GNH” członek KC i sekretarz KF PZPR — **Kazimierz MINIUR** — stał uczestnikiem spotkań centralnych po kolejnej konsultacji (15–18 VI) przedstawił kilka spośród licznych spraw, o których mówiono.

AKTUALNA SYTUACJA W KRAJU

Przedstawił ją minister Spraw Wewnętrznych — Cz. Kiszczyk. Jak to określił, nie słabnie aktywność zagranicznych grup organizujących zamęt i ferment wśród uległych na tę działalność

obywateli. Z pomocą różnych krajów tworzy się za granicą szkoły dywersji do działań na terenie PRL. Nie są to jedynie formy pracy wrogich nam ośrodków nie przebiegających w środkach i metodach. Ostatnio np. w przewożonej ciężarówkami TIR z Holandii partii puszkiowanej szynki stwierdzono wewnątrz opakowań ulotki dla sił dywersyjnych i wywrotowych. Przechwycono również przesyłki środków detonujących. Stosowane sposoby kontroli nie przeciwdziałają jednak w pełni skutecznie tej swoistej kontrabandzie. Świadczy o tym chociażby 879 sztuk broni palnej odebranej na terenie kraju tylko w okresie stanu wojennego. Przejęto ponadto 120 kg materiałów wybuchowych i 39 tys. sztuk amunicji. Nie jest to więc tylko agitacja słowem (radiowym) czy drukiem ulotnym...

W tym miejscu warto wrócić do sprawy śmiertelnego poranienia sierżanta MO — Krosna. Udzielający wsparcia i pomocy zamachowcom ksiądz katolicki — Zych, przyznał się do zarzucanych mu czynów. Sprawcy napadu na funkcjonariusza MO oraz ich opiekun staną wkrótce przed sądem. Przy okazji: w naszym kraju niezależnie od stowarzy-

(Dalszy ciąg na str. 2)



Szeregiem stoja samochody z polską rejestracją... Handel ruszył!

Z paszportem na Węgry

Wbrew pesymistycznym prognozą dyrektorów biur podróży, że nieprędka będzie można indywidualnie samochodem pojechać na zagraniczną wycieczkę — pojechałem. Nie do Turcji wprawdzie, tylko na Węgry, nie z dowodem osobistym, lecz z paszportem — ale jednak.

Prawdę mówiąc też nie myślałem, że to nastąpi tak prędko i z niedowierzaniem złożyłem podanie o paszport i vouchery w biurze turystycznym po przeczytaniu prasowej informacji na ten temat kilka dni temu. Chwyciło!

(Dalszy ciąg na str. 7)

WIEŚCI O INTERNOWANYCH

(B) Na zakończenie jednej z „Refleksji Obywatelskich” podaliśmy informację o internowanych spośród załogi Kombinatu oraz zapowiedź dalszych wiadomości na ten temat. Minęło kilka tygodni bez zapowiedzianych (obietanych) wieści. Telefonujący do redakcji zarzucają nam niesłowność, domnie-
mają o ingerencji Urzędu Kontroli Prasy czy innych czynników. Żaden z tych powodów milczenia nie jest prawdziwy. Po prostu w oczekiwaniu pewnych zmian (kolejnych zwolnień) wstrzymywaliśmy się z podaniem wiadomości do ustabilizowania się sytuacji. Czekać dłużej nie sposób.

Jak wygląda sytuacja dziś, 25 czerwca?

(Dalszy ciąg na str. 7)

● **ROBOCZE NARADY.** Z inicjatywy KP PZPR we wszystkich wydziałach Kombinatu odbędą się do 15 lipca br. narady robocze. Z załoгами spotykają się przedstawiciele szeroko rozumianego kierownictwa gospodarczo-politycznego HIL. Tematy spotkań obejmą całokształt problemów interesujących ogół zatrudnionych w Kombinacie. Do pierwszoplanowych należą będą niewątpliwie podstawowe sprawy ekonomiczne, zapoznanie z projektami nowych taryfikatorów i wprowadzonych już zmian zasad wynagradzania, problemy wynikające z reformy i wiele innych. Na tego typu bliskie kontakty istnieje wśród załogi Kombinatu olbrzymie zapotrzebowanie. Zebrania trwają. Krótka relacja jednego z nich — obok. (B)

● **PLENUM FABRYCZNEJ KOMISJI KONTROLI PARTIJNEJ** w środę, 23 bm. dokonało oceny pracy w pierwszym półroczu 1982 r. W tym okresie 18. społecznych aktywistów — członków FKKP rozpoznawał 22 sprawy. Większość z nich zakończono. Ponad połowa z nich dotyczyła problemów wewnątrzpartyjnych, a w 10. przypadkach ich przedmiotem były szeroko rozumiane stosunki międzyludzkie. Komisja pracuje w dwóch zespołach orzekających oraz zajmuje się szeroko zakrojoną działalnością profilaktyczną. FKKP prowadzi analizy realizacji uchwał instancji partyjnych, podejmuje również — wspólnie z Komisją Socjologiczną KP — badania nad sytuacją organizacji partyjnych w KM HIL. Do problemów pracy Komisji powróćmy w najbliższym czasie. (now)

● **17 CZERWCA** przedstawiciele dyrekcji HIL i pełnomocnik Komitetu Obrony Kraju spotkali się z pracownikami Kombinatu, którzy powrócili do huty po zakończeniu przedłużonej zasadniczej służby wojskowej. Rozmawiano o problemach nurtujących współczesną polską młodzież, o adaptacji po powrocie z wojska, o sprawach mieszkaniowych i kłopotach zaopatrzeniowych. Hutników — byłych żołnierzy poinformowano o możliwości uzyskania wyższych zarobków w przypadku podjęcia przez nich pracy na cięższych, o znaczeniu niewralgicznym dla zakładu, stanowiskach. (AR)

● **SESJA DRN DOKONAŁA ZMIAN** w składzie Kolegium d/s Wykroczeń przy naczelniku Dzielnicy. W tajnym głosowaniu przewodniczącą wybrano Eleonorę Łęczyńską, prawnika, kierowniczkę Wydz. Spraw Społ.-Administracyjnych. I zastępcą wybrano zast. kier. tegoż wydziału, Urszulę Filipowicz posiadającą również wykształcenie prawnicze. (R)

● **W PRZEMARSZU ULICZNYM**, 16 czerwca uczestniczyła część pracowników drugiej zmiany w Kombinacie HIL. Po chód został wyraźnie uformowany przez grupę około 200 organizatorów przybyłych w tym celu w odpowiednim czasie od strony Krakowa. Przeszedł spod Kombinatu na Plac Centralny a następnie do kościoła na os. Bieńczyce gdzie się rozproszył. Z dużej kolumny, która w miarę przemarszu wzrosła liczebnie o gapiów i przypadkowych przechodniów, skandowano „zwolnić Lecha”, „Solidarność”, a także wznoszono okrzyki antypaństwowe. Niektórzy manifestujący szli bosą. Siły porządkowe nie interweniowały. Komu to służy (czemu)? Czy w ten sposób organizatorzy i realizatorzy oddziaływać chcą na przyspieszone zniesienie reszty dolegliwości stanu wojennego? Jeśli tak to dziwna logika... (now)

● **2118 UCZNIÓW** skończyło w tym roku szkołę podstawową w Nowej Hucie. 4000 wolnych miejsc czeka na nich w szkołach ponadpodstawowych. Na razie najwięcej chętnych jest na oddział eksploatacji pojazdów mechanicznych w THM: 3 chętnych na 1 miejsce.

● **JEDNA Z NAJLEPSZYCH** w Polsce organizacji ZSMP, działająca przy 141 hufcu OHP km. J. Krasickiego 23 bm. otrzymała sztandar (mw)

● **JUŻ NIE DŁUGO** młodzież nowohucka będzie miała własną spółdzielnię mieszkaniową. Z inicjatywy organizacji ZSMP w Budostalu taka właśnie spółdzielnia powstanie w chwili, gdy znajdzie się tereny pod budowę nowych obiektów. (mw)

● **DZIKIE DZIAŁKI.** Miejska Służba Porządkowa ujawniła kolejnych właścicieli nielegalnie zakładanych warzywników przy osiedlu Piastów oraz w okolicy Szpitala. Ustalono również adres „fundatora” wysypiska śmieci przy ulicy Odmetowej. Otrzymał on mandat i został zobowiązany do uporządkowania terenu. (ron)

● **NIECHLUJNY MAGAZYN.** Najgorzej spośród lustrowanych przez służbę

porządkową miejs. pracy okazał się magazyn Bazy Sprzętu i Transportu należącej do Kombinatu Budownictwa Mieszkaniowego. Stwierdzono panujący wszędzie nieporządek, porozrzucane materiały itp. Kierownik magazynu został ukarany mandatem. Otrzymał polecenie doprowadzenia obiektu do porządku. (ron)

● **PARK KULTURY** i teren w pobliżu Akademii Wychowania Fizycznego nie należą do wzorowych pod względem czystości punktów dzielnicy. Rzuca się w oczy brak stałej opieki nad obszarem, który powinien, jako miejsce spacerów i wypoczynku, dostarczać mieszkańcom wrażeń estetycznych. (ron)

● **NA NOWOHUCKICH PLACACH TARGOWYCH** we wtorek 22 bm. ceny truskawek, czereśni, nowych ziemniaków, kalafiorów były wszędzie podobne. Wyjątek stanowiła cena pomidorów — 200 zł za kg, zresztą często się zdarza, że w momencie braku czegoś na rynku cena idzie w górę. Ale to normalne mechanizmy rynkowe. Bulwersowała cena czekolady „Amatorskiej”. Na rynku Kleparakim żądano we wtorek 500 zł, za 20 dkg.

● **CHYBA W INTERESIE SPEKULANTÓW** dom handlowy „Wanda” w Bieńczykach sprzedaje płyn „borygo” wyłącznie w beczkach 110 litrowych. Właścicielowi samochodu starczyłoby tyle płynu na 10 lat, albo i więcej. Sympatyczna pani z „Wandy” radziła mi telefonicznie bym nie wydziwiał, nie domagał się rozlewania płynu na mniejsze porcje, bo oni nie mają na to warunków, klient ci byli już u dyrektora i też nie nie wskórali. A poza tym w zimie sprzedam nadwyżkę i to z korzyścią. (now)

● **NIE WIDAC KONCA** remontu dźwigu w 11-kondygnacyjnym budynku, os. Strusia 7. Mieszkańcy ufają jedynie własnej kondycji fizycznej. (R)

● **NA WCZASY LECZNICZE**, do Krynicy i Raby Niżnej! Ośrodek Wczasów i Kolonii Kombinatu HIL informuje, że można wyjechać na wczasy lecznicze do domów wczasowych huty w Krynicy i Raby Niżnej. Turnusy w Krynicy rozpoczynają się: 15 września, 7 i 29 października, a w Raby Niżnej — 31 sierpnia i 21 września br. Zgłoszenia, wraz z wnioskami o skierowanie na leczenie uzdrowiskowe, począwszy od 1 lipca. Podajemy adres ośrodka: budynek „S” centrum administracyjnego klatka „K”, pokój nr 19. (jd)

● **TEMAT: OCHRONA ŚRODOWISKA.** Poprzednie szkolenie przewodników zakładowych PTTK Kombinatu HIL nie wyczerpało zagadnienia, zachodzi więc potrzeba zorganizowania drugiej części zajęć szkoleniowych. Odbędzie się ono w środę 30 bm. o godz. 15.30 w Klubie Turysty przy ul. Bulwarowej. Zagadnienia ochrony środowiska w hucie przedstawi mgr inż. Kazimierz Kasprzykowski. Obecność przewodników PTTK obowiązkowa! (jd)

● **ZMIANY W SYSTEMIE REGULAMENTACJI**, jakie wprowadzono ostatnio: jednorazowy bon zaopatrzeniowy na 2 kg wędlin otrzymują pracownicy posiadający gospodarstwa rolne powyżej 0,5 ha oraz członkowie rodzin, pozostających na ich utrzymaniu a liczący powyżej 18 lat. Kartę tę można będzie zrealizować w okresie czerwiec—sierpień. Powinni go otrzymać zainteresowani już wraz z kartkami lipcowymi. Zniesiono natomiast obowiązek stemplowania kart zaopatrzeniowych przy wyjeździe do innych miejscowości, a także zniesiono obowiązek oddawania części kart miesięcznych przez wczasowiczów korzystających z turnusów trwających w okresie od 13 czerwca do końca lipca. (now)



Od pierwszych zapowiedzi zawartych w deklaracji programowej gazety zamieszczonej w pierwszym tegorocznym numerze „Głosu” minęło już 10 tygodni. Nie jest to okres dostatecznie długi by na jego podstawie wyciągnąć jakieś głębsze wnioski, wystarczający jednak by dokonać wstępnego szacunku, co spośród deklarowanych spraw zostało dotąd spełnionych a co nie.

Rozpocznę ów obrachunek od spraw które nam jeszcze — mimo ustowań — nie udało się zrealizować, a do których zawsze przywiązywałem i przywiązuję nadal wielką wagę. Zle i niedostatecznie informujemy czytelników o interesujących sprawach, nie dociekaliśmy się znaczących samorządnych kontaktów z czytelnikami.

Szczegóły i generalia

Zanim zaczęła się narada produkcyjna w Wydziale Przewozów Walcowni ZT, kierownik wydziału pokazał mi szatnię, w której przebiegają się kolejarze. Problem ten wrócił zresztą w dyskusji, oo i sytuacja jest zgola paradoksalna. Jakże bowiem mówić o zasadniczych zmianach sposobu sterowania produkcją, gdy nie można raz wreszcie porządnie naprawić przeciekającej instalacji wodnej? Gdy nie ma sposobu na krany, a woda zalewa szafki z ubraniami i z sufitu pada deszcz, kto uwierzy w możliwości naprawy inżynierów stokroć bardziej skomplikowanego, jakim jest sposób zarządzania?

Wróćmy jednak do samej narady. Przedstawiono na niej półroczne efekty gospodarowania wydziału w zmienionych warunkach, zaprezentowano program działań na najbliższy czas oraz konkretne, bo mierzone przeszerogowaniami i nagro-

dami skutki reformy gospodarczej. Dyskusja, w której mówiono o szczegółach (choćby ta nieszczęsna szatnia, obsady konkretnych stacji, zagruzowane wagony itp., i o sprawach systemowych (funkcja mistrza, kryteria przeszerogowań, rozwiązania problemu umów i rozliczeń z użytkownikami kolei) wyjaśniła wiele decyzji kierownictwa T-2 załóż. Sądzę, że przybliżyła również szefom ZT i wydziału punkt widzenia szeregowych pracowników. Miałem wrażenie, że ludzie z obu stron stołu przydzielanego rozchodzili się w poczuciu niezmiennego czasu.

Trudno przecenić znaczenie tej formy kontaktów roboczych kierowanych z kierującymi. Jeśli obie strony potraktują narady produkcyjne poważnie, to wpływ załogi na decyzje powinien znacznie wzrosnąć, a administracja stworzyć sobie jeszcze jeden mechanizm weryfikacji decyzji.

NEWRALGICZNE SPRAWY KRAJU

(Dalszy ciąg ze s. 1)

szefi zakonnych wykonuje funkcje kapłańskie 20 tys. księży (16 tys. obietów sakralnych). Nie wszyscy spośród nich są zwolennikami stabilizacji i zgody narodowej, sam zaś Kardynał-Prymas J. Glemp wielokrotnie był już atakowany za nawoływanie do spokoju i pojednania przez amerykańskie ośrodki polityczne.

ZWIĄZKI ZAWODOWE

Referował wicepremier M. F. Rakowski. Trwają intensywne prace nad projektem ustawy o związkach zawodowych. Równoległe z nimi prowadzone są szerokie konsultacje na temat przyszłości ruchu związkowego. Wyłaniają się już nawet konkretne koncepcje i wnioski z tych społecznych sondży, które zebrane i skorelowane z pracami nad projektem ustawy przedstawione zostaną niebawem pod obrady komisji sejmowych.

Przy okazji kilka liczb obrazujących proporcje stowarzyszeń związkowych przed ich zawieszeniem. NSZZ „Solidarność” zrzeszała 8.230 tys. członków, związki branżowe 2.955 tys. i 633 tysiące — autonomiczne. Ogółem do „Solidarności” w przemyśle należało 78 proc. załóg. Liczebność związku w poszczególnych regionach kraju zależała od stopnia ich uprzemysłowienia.

Warto dodać do tego parę informacji o internowanym przewodniczącym „Solidarności” — Lechu Wałęsie. Generalnie zaakceptował on stan wojenny, z uznaniem opowiedział się o regulacji cen detalicznych. Wiącej się go przedstawiciela MOP wprowił jednak w zdumienie deklaracją, iż nie uzna nigdy współodpowiedzialności związku zawodowego za losy kraju...

SPRAWY MŁODZIEŻY

Wiele złożyło się na decyzję przesuwającą termin plenarnego posiedzenia KC poświęconego sprawom młodzieży z czerwca na połowę lipca br. Jednym z podstawowych są nie zakończone w środowiskach młodzieżowych dyskusje a co z tego wynika, brak ze strony zainteresowanych konkretnych, rzeczowych i możliwych do zrealizowania propozycji. Generalnie idzie bowiem o to, by młodzież włączyła się czynnie i zna-

cząc w procesy stabilizacji życia w kraju a nie tylko wysuwała pod adresem władz żądania bytowo-materialne. Chodzi również i o to, by zarówno poziom przygotowanych dokumentów na plenarne posiedzenie jak i jego decyzje stanowiły decydujący zwrot w traktowaniu spraw młodzieży oraz określały jej rolę w budowie ładu społecznego, stabilizacji gospodarczej i wyprowadzaniu kraju z kryzysu.

INNE SPRAWY I PROBLEMY

W niezbędnym z konieczności skrócie:

● wybory samorządów pracowniczych są sprawą szczególnie pilną — bez samorządu nie można w pełni i skutecznie wdrożyć reformy gospodarczej, ● nauczyciele nie są bez winy wobec nastrojów panujących w niektórych szkołach — nie można jednak zbiorowo obwiniać za tę sytuację całego środowiska pedagogów ● korekta w programach szkolnych jest niezbędna, musi w nich znaleźć odpowiednie miejsce historia, wychowanie obywatelskie — włączenie do egzaminów maturalnych wiedzy o świecie i propedeutyki jest również niezbędne, ● cena podręczników szkolnych w rodzinach wielodzietnych to poważny problem finansowy (przy troju dzieciach uczących się mógłby ten wydatek oscylować w granicach 7—9 tys. zł rocznie) — rozwiązany zostanie przez bezpłatne dostarczenie podręczników szkolnych wszystkim uczniom z obowiązkiem oddania ich po zakończeniu roku szkolnego kolejnym klasom.

★

Nawet sam wybór niektórych tematów z porządku narady przekonuje, iż spraw i problemów podejmowanych na tym forum jest istotnie sporo i obejmują one bardzo szeroki zakres. W czasie narady zabrał głos — jak zazwyczaj — również nasz rozmówca, towarzysz Kazimierz Miniur.

— Co było tym razem tematem Waszego wystąpienia?

— Nim odpowiem na to pytanie kilka słów o metodologii. Otóż rzadko zabieram głos w swoim własnym imieniu, rzadko prezentuję ściśle osobiste stanowisko. Generalnie, zarówno ja jak i inni członkowie Komitetu Centralnego pracujący na co dzień wśród załóg wielkoprzemysłowych zakładów produkcyjnych, czy innych środowisk zapoznaliśmy centralne władze partyjne ze zbiorowymi opiniami o wielu sprawach i problemach. Znam te poglądy załogi na różne tematy dzięki częstym spotkaniom i rozmowom z robotnikami.

Konkretnie w czasie ostatnich konsultacji mówiłem o reformie w Kombinacie. O oporach i przeszkodach w jej wdrażaniu zarówno w ministerstwie jak i w hucie, o tych decyzjach, które trzeba przyspieszyć, by umożliwić pełne wprowadzenie zreformowanych zasad funkcjonowania gospodarki. Ponadto postulowałem, by na stanowisku gorących i ciężkich można było u nas odbyć zasadniczą służbę wojskową, a ponadto mówiłem o wielu problemach społecznych i bytowych załogi wymagających podnoszenia ich na tym szczeblu... Wypowiedziałem się przeciwko podnoszeniu cen papierosów, oraz niezadowolaniu wśród załogi z powodu wzrostu kosztów utrzymania.

— Dziękuję za informacje i wypowiedzi.

notował: (bar)

Gazeta w moim przekonaniu i chyba każdego kto po nią sięga winna wszechstronnie informować czytelników o tym co najważniejszego wydarzyło się w ostatnim okresie, zapowiadać co się wydarzy. Winna być co najmniej zadowalającym źródłem wiedzy o takich sprawach. Jak spełnia „Głos” to podstawowe zadanie? Niestety, jeszcze dalece niezadowolająco. Większość naszych informacji w dosłownym tego słowa znaczeniu to relacje ze spotkań, zebrań, odpraw i uroczystości. Tych ostatnich na szczęście jakby trochę mniej. Ważne to wiadomości, ale czy one mogą zaspokoić zapotrzebowanie czytelników na informacje. Na pewno nie. Brak nam w dalszym ciągu kontaktów, rozgąteżonego systemu sygnalizacji o wydarzeniach jeśli nawet nie ważnych, czy doniosłych w skali Kombinatu, to przynajmniej interesujących. Niestety brak w „Głosie” takich informacji a ściślej trafiają one na łamy niezwykłe rzadko. To bardzo niedobrze. Gazeta musi informować o bieżących wydarzeniach, życiu Kombinatu.

(Dalszy ciąg na s. 3)

(Dalszy ciąg ze str. 1)

„Zaczynamy wielki i kompleksowy remont w naszym polskim domu po nie-
szczęściu, jakie się w tym domu przy-
trafiło. — Jesteśmy w początkach re-
montu, nie przy sprzątaniu po nim” —
tak lapidarnie charakteryzuje Hieronim
Kubiak stan kraju. Jakże jednak są
przyczyny nieszczęścia?

Diagnoza ich jest szczególnie ważna,
gdyż pominięcie choćby jednej z nich
nie pozwoli na wyjście z kryzysowego
załka. Każde uproszczenie w odpowie-
dzi na pytanie: dlaczego w partii i pań-
stwie przez nią kierowanym nie by-
liśmy skuteczni w budowaniu socja-
lizmu — prowadzi z powrotem na ma-
nowce. Łatwo przy tym popaść w je-
dnostronność. Jej przykładem mogą być
stwierdzenia — z jednej strony: socja-
lizm jest nieremontowalny i jako ekspe-
ryment przebudowy świata nie powiodł
się (taką tezę głosi m. in. KOR) — i z
drugiej: wszystko byłoby dobrze, gdyby
nie zewnętrzny przeciwnik i importowa-
na kontrowersja. W obu tych po-
glądach jest jednak fałsz, wynikający
z pomijania pewnych sfer rzeczywisto-
ści, niewygodnych ich autorom.

Co przyniosła Polsce trzydziestoparoletnia praktyka socjalizmu?

Rzetelność wymaga dokonania bilan-
su przebytej drogi. Jako socjolog, prof.
Kubiak sięgnął do analizy zjawisk naj-
bliższych jego profesji:

Staliśmy się narodem monoetnicznym.
W II Rzeczypospolitej Polacy stanowili
ok. 64 proc. 36. milionowego narodu. Dziś
w tych 36 mln jest 98 proc. rdzennej lud-
ności polskiej.

Zmieniła się struktura wyznaniowa. Ka-
tolicyzm był przed wojną religią więk-
szości Polaków. Mniejszości (z wyjątkiem
litewskiej) były innych wyznań. Obecnie
inne od katolickiej religie grupują ok.
1-1,5 proc. ludności.

Jedna trzecia terytorium PRL nie leżała
w granicach Polski międzywojennej. Te
tereny przyswoiliśmy. Doprowadziłyśmy
nie tylko do międzynarodowego uznania
przez wszystkie rządy obecnego granic
tego jest wielka zasługa Wł. Gomułki —
podkreślił tow. Kubiak, ale uczyniliśmy
z nich ziemię, o której wyrósł na niej
pokolenie mówi „to mój dom”. Ma to
ogromne znaczenie psychologiczne. Tak
jak ogromne znaczenie gospodarcze ma
zintegrowanie starych ziem piastowskich
z macierzą.

Odbudowaliśmy zdrową, normalną struk-
turę demograficzną. Po wojnie wśród ok.
24 mln Polaków było o 2 mln więcej ko-
biet. Z konieczności na nie spadł ogromny
trud odbudowy. Społeczeństwo nasze jest
w połowie młodzieża! To ogromny kapi-
tał kraju, trzeba go tylko mądrze dla
dobra Polski wykorzystać.

Dokonały się zasadnicze zmiany w struk-
turze społecznej. Przed 1939 rokiem pro-
letariat wiejski (bezzemne chłopstwo) był
liczniejszy od proletariatu miejskiego! Z
rolnictwa utrzymywało się 65 proc. lud-
ności, dziś — 35. Wzrosła liczba intelligen-
cji (porównywalnie z 5,6 proc. do 16-17
proc.). Można i trzeba pytać dziś, czy nasz
przemysł dobrze produkuje, czy jest efek-
tywny. Ale nie można zapominać, że so-
cjalizm przyniósł nową jakość!

Polska wiejska zmieniła się w Polskę
złożoną z miast.

Czy to mało?

Czy można zrobić więcej?

Pytania takie są zasadne. Ale uczel-
wa perspektywa do pytań: „co można
więcej?” jest perspektywą z punktu
tego, co już zrobiliśmy — powiedział
Hieronim Kubiak.

Jeśli idzie natomiast o to, czego w
czasie swej powojennej historii nie zro-
biliśmy, a co było konieczne dla har-
monijnego rozwoju sekretarz KC wy-
mienia trzy zasadnicze sprawy:

PO PIERWSZE: nie dostosowaliśmy
struktury politycznej do stanu techniki,
wiedzy i kultury Polaków. W 1945 r.,
wprawdzie pod presją sytuacji globalnej,
przeistawiliśmy uwzględniać polską specy-
fikę, wynikającą z tradycji historycznej
i kulturowej, w praktyce budowy socja-
lizmu. Porzuciliśmy ją zachłystując na-
stami uniwersalności nowego ustroju. W
1956 roku nastąpił powrót do „polskiej
drogi”, ale w marszu nią nie byliśmy kon-
sekwentni, nie potrafiłmy na niej wy-
trwać.

Nasze błędy, nierzetelność i uproszcze-
nia w traktowaniu narodowej historii sta-
ły się w efekcie pożywką dla przeciwni-
ków politycznych. Jednostronna ocena II
Rzeczypospolitej jej ułomności, ale i jej
niewątpliwych osiągnięć zaowocowała mi-
tami. Czyż nie jest paradoksem, że po
Sierpniu odżyły wszystkie hasła i orien-
tacje tamtej epoki? Jednostronność edu-
kacji politycznej zostawia pole przeciwnikom
i zawsze obróci się przeciw tym, którzy
ją propagują — stwierdził prof. Kubiak.

PO DRUGIE: rozwój partii był rozwo-

Utrzymujące się napięcia

społeczne nie sprzyjają sprawnemu przebiegowi naprawy polskiego domu

Gdyby analizować polskie napięcia na
podstawie prawa korzyści, to łatwo zo-
baczyć, kto ma interes w destabilizacji
sytuacji w Polsce. Np. na spadku wy-
dobycia węgla w Polsce zarobiły ame-
rykańskie koncerny węglowe. Jakiego
rodzaju pomoc szła do Polski po Sierp-
niu? Maszyny poligraficzne nie wpły-
wały na stabilizację naszej gospodarki.
Ale musimy pytać, jak to się stało, że
tak niewiele ludzi destrukcyjnej opo-
zycji dotarło do podstawowych struk-
tur społecznych? Ułatwiła im to nasza
nieumiejętność w kontaktowaniu się ze
społeczeństwem, w pracy partyjnej z
młodzieżą, w ogóle przedsiębiorstwo o-
dejście od zdrowych norm życia wew-
natrzpartyjnego. Spóźniliśmy się z
decyzjami, z formułowaniem programu.
Reakcja społeczeństwa, stosunkowo
spokojna, na 13 grudnia była szokiem
dla świata. Stopniowo narastał przekon-
anie, że nie ma powrotu do stanu

Bez uproszczeń i kompleksów

jest ilościowym. Natomiast — zdaniem
członka BP — być albo nie być w partii
to wyrażać interesy podstawowej klasy
społecznej, w przypadku PZPR — wielko-
przemysłowego proletariatu. Nasza partia
stawała się stopniowo partią milicjo-
nizującą. Przed zjazdami zgłaszaliśmy
postulaty, a po zjazdach godziiliśmy się
na ich nierealizowanie. Większość, prawie
90 proc. postulatów krakowskich na IX
Zjazd sformułowano już przed VIII Zja-
zdem. Ale tamten Zjazd pominął je mi-
lenciem. Jakimż dramatem partyjnych
był fakt, że większość ich propozycji, któ-
rych nikt nie chciał podjąć, których nie-
możność realizacji lub wręcz niezasadność
udowadniał autorom, po przejęciu ich
przez „Solidarność” okazywała się możli-
wa do wprowadzenia!

PO TRZECIE: Nie rozwiązano problemu
udziału społeczeństwa we władztwie pań-
stwem. Im było ciężiej — tym zwiększał
się zakres demokracji. W miarę stabilizacji
— wracał centralizm i sobiepaństwo.
Paradoksalność metody polegała m. in.
na tym, że im mniejsza była kontrola spo-
łeczna nad sprawowaniem władzy, tym
powstawało więcej społecznych komite-
tów kontroli bez żadnej egzekutywy.

Jakie pozytywne wyjście

z naszej, polskiej sytuacji kryzysowej
widzi socjolog i sekretarz KC prof. Ku-
biak?

„Harmonogram remontu” ojczy-
stego domu jest program IX Zjazdu.
Pierwszy partyjny program pisał w POP,
gminach i województwach. Realizacja
jego powinna uczynić z Polski kraj:

● lepiej gospodarujący, o wyższej
społecznej wydajności pracy,

● stwarzający szansę każdej inicja-
tywy, w tym jednostkowej. Pomysłowość
jednostek i środowisk zależy od ich
aktywności,

● silny samorządem — jako instru-
mentem wspierającym interes ogólny,
nie grupowy,

● będący rzecznikiem światowego po-
koju, gdyż polskim interesem jest prze-
ciwstawienie się nowemu politycznemu
i światu.

O BAZIE MATERIALNEJ SZKOŁY

Jest źle. Ale lepszą metodą od czekania
aż minister przyniesie kredę jest załatwienie
nie jej samemu.

● **O PRAWODAWSTWIE:** łatwiej jest
tworzyć prawo, niż żyć w nim. Są dwie
szkoły — jedna każe wszystko ująć w re-
guly, zakładając, że wykonawca inaczej
zrobi źle. Druga — że prawo nie powinna
kępować iniejały, bo wykonawca wie
najlepiej, co jak trzeba zrobić. Jestem za
tą drugą.

● **O KARCIE NAUCZYCIELA:** wytys-
kanie jej pomyłek to obwinianie srodow-
wiska. O większość jej zapisów walczyli
nauczycielskie zw. zawodowe i rząd uznał
ich rację.

● **O ZAWODZIE NAUCZYCIELA:** po-
wołaniem tego zawodu jest troska o wy-
wankę, przedkładana ponad osobiste roz-
darcia.

● **O ROZMOWACH Z NAUCZYCIELA-
MI:** nie chodzi o pytanie, co kto robił
przed. Grudniem, tylko o to, czy chce i
czuje się na siłach działać jako nauczy-
ciel, na rzecz porozumienia i socjalizmu,
czyli w interesie Polski.

● **O PROPAGANDZIE:** był okres, w
którym słowo uważano za skuteczne, bo
nadane. Bez zastanawiania się czy i jak
jest odebrane. To musi należeć do prze-
szłości.

● **O SPOTKANIACH PRZEDSTAWI-
CIELI WŁADZ:** z formuły spotkań z
aktywem musimy przejść do spotkań z
załogami. Jeśli nie staniami twarzą w
twarz wobec problemów, co będzie war-
te wzajemne przekonywanie się do tego,
do czego jesteśmy przekonani.

Na zakończenie spotkania nauczycie-
le uchwalił apel, który przytaczamy w
całości:

Uczestnicy nowohuckiego spotkania na-
uczycieli zwracają się z apelem do wszyst-
kich ludzi w kraju, których zawód sta-
nowi wychowanie młodej generacji Po-
laków.

Nadszedł czas, gdy od naszej pracy, a
także od naszej wytrwałości zależy więcej
niż kiedykolwiek dotąd.

Sytuacja Ojczyzny jest ogromnie skom-
plikowana, nie tylko ze względu na trud-
ności polityczne i materialne. Nastąpiło
głębokie rozdarcie ideowe narodu, a co
gorsze — w sumieniach i sercach liczących
naszych rodaków pojawiło się zwątpienie,
niepewność, niedouważność kryteriów
oceny, brak zaufania do dawnych, kie-
dys niezawodnych drogowskazów etyka-
nych i patriotycznych. Z natury rzeczy na
sytuację taką nikt nie reaguje bardziej
wrażliwie niż młodzież.

Obserwujemy dziś wszyscy dezorienta-
cję tak wielu młodych ludzi, ich poczucie
wytracenia z normalności społecznej,
ich nieumiejętność konstruowania traf-
nych odpowiedzi na pytania, jakie narzu-
ca nasza niełatwa epoka i jakie każdy
godny człowiek sam dla siebie musi roze-
strzygać. Obok przykładów postaw pięk-
nych a dojrzałych ujawniają się też po-
stawy, budzące istotne zastrzeżenia.

W różnych polskich miastach — także
i u nas, w Nowej Hucie dochodziło do
ulicznych zająć, w których uczestniczyła
przede wszystkim młodzież. Przebieg i
konsekwencje naruszenia porządku pu-
blicznego muszą głęboko niepokoić ka-
dego uczciwego obywatela, a tym bardziej
pedagoga, muszą w najwyższym stopniu
mobilizować do przeciwdziałania przyczy-
nom takich zająć.

Dlatego wzywamy wszystkich kolegów,
wszystkich rodaków-wychowawców, abyś-
my za nasze zadanie dziś najważniejsze,
wspólnie, uznali ciągłą, wszechstronną,
pogłębioną rozmowę z młodymi Polakami
o Ojczyźnie; abyśmy cały nasz talent i
doświadczoną umiejętność włożyli w
upowszechnienie przekonania, że ponad
wszelkie podziały wewnątrznarodowe, po-
nad wszelkie irytacje i gorycze musi w
zbiorowej świadomości wyrastać rozumie-
nie pojęte dobro narodu i państwa. Że dla
każdego, absolutnie każdego Polaka war-
tością nadrzędną jest socjalistyczna Po-
lska; Ojczyzna ludzi sprawiedliwych, prze-
ciwitych i mądrych. (nowy)

Rozmowy o Gazecie

(Dalszy ciąg ze str. 2)

tu i dzielnicy (to kolejna biała plama
w gazecie, gdyż dotychczasowy system
informacji z miasta, jej wszechstron-
ność i rodzaj stawiają pod dużym zna-
kiem zapytania naszą obecność wśród
mieszkańców) — albo wyzbyć się am-
biczą i o pośrednio czytelników. Do te-
go jednak dopuścić nie możemy.

Powodów tego niedostatku wszech-
stronnych informacji w „Głosie” jest

wiele. Spośród nich wymienię dwa naj-
ważniejsze: brak nawyku do przekazy-
wania w takiej formie (oprócz oczywi-
ście innych większych i publicystycz-
nych) wiedzy o aktualnych wydarze-
niach i faktach, a ponadto pewien bar-
dzo stary nawyk urzędniczy niektórych
naszych informatorów. Pierwszego po-
wodu nie będę szerzej rozwijał bo to
wewnątrzredakcyjna sprawa, o dru-
gim słów parę.

Jak zdołałem się o tym przekonać
ponad wszelką wątpliwość niektórzy
członkowie kierownictwa Kombinatu
oraz szefowie ważnych komórek funk-
cjonalnych, w których decyduje się o
sprawach istotnych dla dużych zespó-
łów pracowniczych, bardzo swobodnie in-
terpretują obojętne informacje jako za-
łogi za pośrednictwem zakładowych
publikatorów o sprawach i faktach,
których są sprawcami bądź współtwór-
cami. Informacje o wydarzeniach, zja-
wiskach i faktach dzielą się na „do ga-
zety” (czytaj do wiadomości załogi) i
„na służbowy użytek” (czytaj do szu-
flady). Kryteria decydujące o przy-
dziale informacji do stosownej prze-
gródki nie są bynajmniej oparte o prze-
pisy o ochronie tajemnicy służbowej,
gospodarczej, czy zawodowej, ale po pro-
stu na widzimisię i zupełne subiektyw-
nych decyzjach własnych. Wynika z
tego przeświadczenie, iż w wyobraźni
zaangażowanych powstało błędne prze-
konanie, iż są właścicielami informacji
w czasie gdy ich prawowitym właścicie-
lem jest załoga Kombinatu. Dochodzi
często do paradoksów. Nie z obawy
przed osobistymi konsekwencjami (czy-
taj nieprzejętymi, dywanikiem, czy
zepsuciem dobrych stosunków) nie
przytaczam tu konkretnych przykładów.
Drażymy ten mur niechęci do jawności

życia z uporem godnym lepszej spra-
wy, ale mam nadzieję — skutecznie.

Oczywiście, byłbym nieuczciwy gdy-
bym w tych samolichowych wywodach
pominął niesłychanie ważny czynnik
sprawczy: operatywność, ofensywność i
docieklivość dziennikarzy. To oni ma-
szą konsekwentnie przedzierać się przez
niechęć do jawności, to oni muszą wy-
szukiwać te fakty i zjawiska, którymi
po przetworzeniu żyją gazetowe łamy.
Prawda to. Ale sytuację w miarę po-
prawą tworzy suma czynników. I tą
dziennikarską operatywność i jawność
w kombinatowych urzędach — chcą
dzielenia się z załogą należnymi jej
wiadomościami spowodować mogą do-
piero stan zadawalający.

O kontaktach z czytelnikami — za
tydzień.

REDAKTOR

ZANIM POWSTANIE SAMORZĄD...

Powoli rozkręca się działalność Społecznej Komisji Konsultacyjnej powołanej do życia w hucie celem szerokiego dialogu z załogą, uzyskiwania od niej opinii w wielu ważnych sprawach. Komisja powstała w kwietniu bieżącego roku, a podstawę prawną dla jej działania stworzyło wydanie polecenia nr 9 dyrektora naczelnego Kombinatu.

Przypomnę, że Społeczna Komisja Konsultacyjna została powołana, a nie wybrana, spośród przedstawicieli zakładów i wydziałów, ludzi cieszących się wysokim autorytetem zawodowym i moralnym u załogi oraz z przedstawicieli organizacji technicznych, ekonomicznych i społecznych działających w naszym Kombinacie.

CZASEM POWSTAJE DZIWOŁAG

Pierwsze doświadczenia? Jak zwykle bywa są one różne — dobre i złe. W niektórych zakładach wytypowano członków SKK wyłącznie w trybie administracyjnym bez zapytania o zdanie kogokolwiek. Tak więc powstał swego rodzaju paradoks i dziwołag: komisja mająca za zadanie konsultację społeczną w rozmaitych kwestiach ważnych dla załogi, powstała... bez jakiegokolwiek konsultacji. Tę nieprawidłowość, na szczęście szybko wyprostowano! Dziś we wszystkich zakładach i wydziałach huty są już powołane i co bardzo ważne społecznie zaakceptowane, komisje konsultacyjne. Ale, czy działają?

Początki zawsze są bardzo trudne i dlatego biorąc poprawkę na tę istotną okoliczność wypada stwierdzić, że działalność SKK powoli rusza z miejsca, w jednych przypadkach lepiej i zadowalająco, w innych — wolniej i nie bez oporów.

Są w składzie Komisji pracownicy obdarzeni zaufaniem przez załogę — partyjni i bezpartyjni, członkowie ZSMP, NOT, KTR, członkowie zawieszonych związków zawodowych i Komitetu Założeń Samorządu Pracowniczego. Słownem, istnieje dzisiaj już szeroka reprezentacja załogi, głos której powinien się liczyć we wszystkich istotnych dla hutniczej załogi sprawach. Czym konkretnie, już teraz, zajmuje się to gremium złożone z robotników, mistrzów i kierowników oddziałów produkcyjnych?

BRONISŁAW MATUSZCZYK — przewodniczący Społecznej Komisji Konsultacyjnej na szczeblu Kombinatu, zawodowo pracujący jako inspektor BHP w Pionie Gł. Energetyka huty, tak oto widzi tę kwestię.

Z przykrością muszę stwierdzić, że nie wszystkie komisje, jak dotąd, wykazują inicjatywę i pracują tak jakby życzyła sobie tego załoga oraz SKK, zgod-

nie z przyjętymi założeniami. W dużych zakładach, podstawowych, komisje działają na ogół dobrze, a ich praca rokuje należyte wyniki na przyszłość. W małych natomiast wydziałach jest znacznie gorzej — komisje jeszcze nie pracują właściwie, bądź nie pracują wcale, a wynika to z braku zainteresowania ich działalnością przez kierownictwo tych jednostek organizacyjnych. Często także — z faktu powołania do komisji ludzi już wcześniej mocno zaangażowanych w pracę np. zespołu ds. reformy gospodarczej, czy komisji społecznej. W tych wydziałach sprawą niestychania pilną i ważną jest przejęcie do pracy w Komisji Konsultacyjnej robotniczego aktywu z Komisji ds. Reformy Gospodarczej. Ludziom tym, znającym zagadnienia reformy najłatwiej byłoby pełnić nową funkcję i pracować w ten sposób na rzecz załogi.

Co Komisja Konsultacyjna na szczeblu Kombinatu zrobiła do tej pory? Po pierwsze przebrnęła już pomyślnie przez gąszcz spraw organizacyjnych. Uzyskała podstawę prawną działania w postaci wspomnianego już polecenia służbowego DN. Opracowała zasady swego funkcjonowania.

FORUM KSZTAŁTOWANIA OPINII

Komisje Konsultacyjne, mówi dokument, są organem opiniotwórczo-doradczym dyrekcji Kombinatu oraz kierownictwa zakładów i samodzielnych wydziałów. Są powołane do konsultowania zasad funkcjonowania i konkretnych zastosowań reformy gospodarczej oraz innych inicjatyw i projektów dokumentów dotyczących problematyki gospodarczej. Idąc śladem tych statutowych niemal stwierdzeń chciałbym zatrzymać uwagę Czytelników na sprawie opiniotwórczej funkcji SKK. Co w tej sprawie już zrobiono?

Komisja, zgodnie ze swymi uprawnieniami, przekazała dyrekcji Kombinatu pierwsze merytoryczne uwagi na temat premiowania pracowników huty zatrudnionych na stanowiskach nierobotniczych. Uwagi te powstały, naturalnie, w wyniku konsultacji z załogą huty. Co one zawierają, na co położony został główny nacisk? Pracownikom doboru z wydziałów pomocniczych zatrudnionym na stałe w zakładach objętych wyjściowym poziomem premii P-1 (równającym się 40 proc. płacy podstawowej) — zdaniem Komisji — także należy przyznać taką samą premię. Pracownicy doboru w Odluwni Żeliwa, z uwagi na analogiczny proces produkcyjny i takie same warunki pracy jakie panują w ZH/H-6/ (Wydział Wlewnic) powinni być również objęci wyjściowym poziomem premii P-1. Dalej, Komisja stwierdziła, że konieczne jest wprowadzenie trybu odwoławczego w przypadkach gdy następuje nieuzasadnione zróżnicowanie wysokości premii przez przełożonych. Rolę komisji odwoławczych, zdaniem SKK, mogłyby spełniać komisje konsultacyjne.

Wybrałem tylko niektóre przykłady ze zbioru opinii przekazanych ostatnio przez SKK Kombinatu dyrektorowi ekonomicznemu HIL.

PARĘ PRZYKŁADÓW...

Drugi temat, którym zajęła się Komisja, to sprawa kredytów dla młodych małżeństw. Dużo było tutaj niedomówień i niejasności, trzeba więc było i w tej kwestii zabrać głos w imieniu załogi. Wynikiem pracy Komisji jest m. in. zestaw informacji jaki ukazał się w poprzednim wydaniu naszej gazety. Poza tym Zarząd Fabryczny ZSMP zobowiązał się opracować szczegółową informację na temat kredytów dla młodych małżeństw, która zostanie

rozkołportowana w wydziałach huty. Przede wszystkim należy tu wyraźnie podkreślić, że kredyty „MM” udzielone po 1 stycznia br. nie będą obciążały funduszu socjalnego załogi, ale pójdą w koszty produkcji.

Trzecim tematem podjętym przez SKK Kombinatu jest także istotna dla załogi sprawa dowozu do huty pracowników taborem HIL oraz przewozów wewnątrzzakładowych. Odbyło się spotkanie w składzie plenum SKK Kombinatu z udziałem kierownika Wydziału Transportu Samochodowego mgr inż. Wiesława Trzepli i prezydium Komisji Konsultacyjnej tego wydziału, na temat usprawnienia przewozów osobowych. Większość pracowników korzystających z przewozu autobusami wewnątrz terenu huty na pewno zauważyła już zmiany na lepsze. M. in. kierownik Wydziału P-96 zobowiązał się do przewozu pracowników Zakładu Kokschemicznego do pracy spod Centrum Administracyjnego huty, w przypadkach awarii sieci tramwajowej w tym rejonie. Jeżeli wydarzy się zatem taka awaria, pracownicy ZK proszeni są o natychmiastowe poinformowanie o tym dyspozytora swego zakładu.

Jeszcze jedna ważna informacja: w minioną środę odbyło się spotkanie SKK Kombinatu oraz przewodniczących zakładowych komisji z dyrektorami: J. Rożnowskim, St. Suchonskim, B. Szkutnikiem i gł. księg. M. Ratuszem.

Omówiono na nim wiele dalszych bardzo istotnych spraw dotyczących działalności forum opiniotwórczego i konsultacyjnego załogi HIL. Do sprawy tej powróćmy szerzej w następnym numerze „Głosu”.

OD KONSULTACJI DO ZARZĄDZANIA PRZEDSIĘBIORSTWEM

Na koniec dzisiejszej publikacji zostawiłem kwestię perspektyw i głównych kierunków działalności SKK. Co o tym myśli przewodniczący Bronisław Matuszczyk?

— Najważniejszym zadaniem jakie sobie założyliśmy przy powołaniu Komisji jest konsultacja z załogą wszystkich ważniejszych decyzji dyrekcji Kombinatu oraz kierowników zakładów i wydziałów. Konsultacje te wydają mi się szczególnie ważne dziś w okresie obowiązywania stanu wojennego w naszym kraju, gdy jednoosobowe decyzje kierownictwa administracyjnego mogą mieć charakter decyzji o autokratycznym wydzwieku. Dobijać się będziemy obiektywizmu. Drugim podstawowym zadaniem SKK jest szybkie i pełne przenoszenie informacji i odczuć załogi do szczebla kierownictwa politycznego i administracyjnego Kombinatu. Informacji — prawdziwych, nie zleformowanych i utraconych w przepływie przez „kanal” administracyjny.

W najbliższym czasie przewiduję konsultację z załogą projektów nowych taryfikatorów płac tak dla pracowników zatrudnionych na stanowiskach robotniczych jak i nierobotniczych (umysłowych).

Zadaniami na przyszłość, których realizację rozpoczęliśmy zresztą już dzisiaj, jest opracowanie naszych uwag do statutu Kombinatu Metalurgicznego HIL oraz przygotowanie wyborów do przyszłego Samorządu Pracowniczego.

Bardzo ważny wydaje mi się ten udział w powołaniu do życia Samorządu załogi! Oby nastąpiło to jak najszybciej, nigdy bowiem bardziej jak dziś potrzebna jest już nie tyle konsultacja z załogą, co jej faktyczny udział w zarządzaniu przedsiębiorstwem.

JERZY DANEK

Szansa dla różdżkarzy!

Nierzadki to widok, zwłaszcza w osiedlach mistrzejewickich. Kto żył bieżąco z dzbankiem, garnkiem, czar-nikiem, i tym co pod ręką — z osiedla do osiedla. W sytuacji gdy wody nie ma, jedna szklanka życiodajnego płynu może uratować rodzinę przed kłótnią, spragnionego malucha przed dręczącym koszmarami snem. Gdy jeszcze wódki było pod dostatkiem, mówi jeden z członków dzielnicowej rady, to człowiek strzelał setą, a teraz nikąd pociechy.

Sytuacja powtarza się zwykle w piątki, wolne soboty i niedziele, gdy jest zwiększony pobór wody.

Problem wygląda następująco: mistrzejewickie osiedla są położone najwyżej w Krakowie, i jak twierdzą fachowcy, wody na tym terenie nie ma. Wprawdzie na ponad 100-metrowej głębokości dowiercono się do wody — ale była to woda mineralna, która nie nadaje się do spożycia. Gdyby nawet ją uzyskać dla celów sanitarnych, koszty eksploatacji źródeł byłyby tak wielkie, że rozsądniej pieniądze przeznaczyć na dopięcie II etapu ujęcia Raby.

Na naradzie, która się odbyła w Komitecie Dzielnicowym PZPR, we wtorek w tej sprawie rozważano nadzieje przedstawicieli mieszkańców Mistrzejowic — na budowę głębinowych studni awaryjnych. Natomiast Miejskie Wodociągi zapewniły solennie, że zwiększą ilość beczkowozów. Dobrze byłoby też wszelkie awarie w sieci wodociągowej, przypuszczalne spadki

poziomu wody sygnalizować ludziom wcześniej. Dobrze byłoby też, żeby beczkowozową akcją rozpoczynać w porę a nie po wielogodzinnej udręce kilkudziesięciu tysięcy ludzi.

Te perspektywy oczywiście prawie nikogo nie usatysfakcjonowały a już najmniej działaczy społecznych — Jana Kucharskiego, Franciszka Żurawskiego, Bogumiła Gądkę. Bo i co przekazać mieszkańcom mistrzejewickich wzgórz?

Była też propozycja rurociągu tranzytowego czyli bezpośredniego doprowadzenia dodatkowego wody do mistrzejewickiej sieci. W ten sposób osiedla znajdujące się na końcu miasta uczestniczyłyby w bardziej sprawiedliwym (równomiernym) rozprowadzeniu wody. Wszystkie te propozycje i koncepcje nie rozwiązują jednak problemu. Tym sposobem nie uzyskamy więcej wody. Na tle tej ponurej atmosfery wielobranżowego spotkania zamigotał promyk.

Kierownik z nowohuckiej stacji uzdatniania wody twierdzi, na podstawie swego długoletniego doświadczenia, że woda jest w pobliżu Mistrzejowic, na terenie byłego Lotniska. Wprawdzie tu wyrosły już osiedla, i nie wiadomo czy zachowując wszelkie wymogi strefy ochronnej, sanitarna, wodę będzie można stąd pobierać — postanowiono tę koncepcję dogłębnie zbadać. Wówczas mistrzejewickie wodociągi zasilone by zostały bieżącą wodą. Zobaczymy. Radzę jednak w poszukiwaniu wody skorzystać także z wiedzy i umiejętności różdżkarzy. A tak na dzisiaj trzeba sobie uświadomić konieczność oszczędzania wody. W krajach zachodnich są przezorniejsi i już to czynią. Za wodę się płaci, dlatego też nieobojętne jest nikomu czy na kwiatki w ogródku wyleje kilka czy kilkanaście litrów. My też musimy stanąć przed koniecznością racjonalizacji wody.

H. Rosiek

Żywią nas od 30 lat!

Mineło już 30 lat działalności zakładowych stołówek w Kombinacie HIL. Początki były bardzo skromne, mówił o tym na jubileuszowym spotkaniu w Klubie NOT mgr Władysław Kulis, kierownik Wydziału Żywienia Zbiorowego huty. Jedną stołówkę w wielkim drewnianym baraku w rejonie dzisiejszego Transportu Samochodowego, kuchnia, sklep przemysłowy, warsztat szewski. OZR, tak nazywał się poprzednik wydziału, rósł i powiększał zakres swych usług dla załogi huty. Powstały nowe stołówki, bary, kioski.

Dziś można przedstawić wydział jako gastronomicznego potentata w skali kraju. Prowadzi 68 placówek żywienia zbiorowego, wydaje dzień w dzień do 30 tys. ciepłych posiłków. Prowadzi własną wytwórnię wód gazowanych (piszemy o niej oddzielnie), kasyno. Jego ogród warzywno-kwiatowy liczy 8 hektarów, w tym 4.200 m kwadr. jest pod szklanym dachem. A Lubocza, to taki hutniczy PGR o powierzchni 100 hektarów, pokrywający w ok. 80 proc. zapotrzebowanie stołówek na warzywa i w ok. 50 proc. na mięso. Załoga-jubilat liczy 750 osób, w większości są to naturalnie kobiety.

Obecni na spotkaniu zast. Naczelnika Dzielnic Julian Nowak, sekretarz KF PZPR Stanisław Korzeń i dyrektor ds. pracowników (sam także kierował kiedyś tym wydziałem) Bolesław Szkutnik — podkreślali wagę tej pracy dla załogi HIL, ale jednocześnie jej wielką uciążliwość. Trzeba wielkiego hartu, aby

wytrzymać w niej przez 20 i 30 lat! W dodatku płace pracowników tego żywieniowego kombinatu były i są niskie, znacznie niższe niż zarobki hutników. Były więc dla jubilatów zasłużone w pełni wyróżnienia, gratulacje, nagrody i kwiaty. Było wiele serdeczności w połączeniu z wdzięcznością za dobrą, rzetelną pracę. Zabrakło tylko, nie wiem dlaczego, bodaj jednego odznaczenia państwowego. Czyżby nikt z tej załogi, w okresie jubileuszu 30-lecia, nie zasłużył na nie?

Jubilatów, z pełnym 30-letnim stażem pracy jest tylko sześciu. Są to: Anna Tyrpa — kuchmistrz, Cecylia Kawalec — kierowniczka baru, Maria Karpińska — kucharkę, Maria Swider — już na zasłużonym odpoczynku, ale pracuje nadal na pół etatu, Bronisław Tomski — pracownik ogrodu i Michał Zondziuk — brygadzysta gospodarstwa rolnego. Otrzymali listy gratulacyjne i kwiaty, a wraz z nimi dużo serdecznych życzeń.

Odnaką Budowniczego Nowej Huty zostali wyróżnieni: Marianna Budna, Halina Krupa, Zdzisława Aksami, Henryka Pawełowska, Stanisława Głogowiec, Helena Styrna, Zofia Wojska, Władysław Orzechowska, Halina Banaś, Wanda Stec i Józef Kurczyński. Złotą Odnaką „Za Zasługi dla Kombinatu” zostali wyróżnieni: Elżbieta Nędra, Cecylia Kawalec i Anna Tyrpa. Srebrną Odnakę otrzymali: Katarzyna Kwinta, Bronisława Popieła, Jadwiga Benkowska, Maria Wadas, Genowefa Miszkurka, Justyna Janiec, Zofia Wójcik, Eugenia Makarczyk, Janina Wójcik, Janina Górecka, Daniela Molenda, Marianna Bęben, Maria Osiadła, Zdzisława Czarna, Cecylia Olszewska, Stanisława Szarek, Jan Kurek, Marian Darowski, Stefan Regulski, Tadeusz Horowitz, Alfons Dwojak, Ludwik Ruszaj, Michał Oskalow i Juliusz Górski.

(34)

Starszą siostrę toczy rak. Mówiło się o skróceniu jej cierpień za pomocą eutanazji. Zamknąć. Zlikwidować. Niech się dłużej nie męczy. Jest inaczej: agonizuje.

Młodsza, nastolatka, przyszła na świat w połowie lat sześćdziesiątych. Piękne dzieciństwo wróżyło pomyślną przyszłość. Zadbano o jej prawidłowy rozwój, nakreślono właściwą drogę życia. I wszystko ułożyłoby się dobrze, gdyby... nie złośliwa kuzynka z Zagłębia Dąbrowskiego.

Aglomerownia II wybudowana została z myślą o największym, piątym wielkim piecu. Była wówczas jednym z najnowocześniejszych obiektów tego typu w krajach RWPG. Szczególnie oddział przygotowania wsadu rozbudowano do niespotykanych gdzie indziej rozmiarów. Zrobiono ją z rozmachem, nie szczędząc miejsca lecz zarazem rozsądnie zagospodarowując przestrzeń. Zainstalowano urządzenia pozwalające marzyć o dużej produkcji. W przyszłości planowano nowy kompleks taśm spiekających. Produkcja miała ulec podwojeniu.

Potem zjawiała się Huta Katowice, a wraz z nią — koniec marzeń o wielkiej przyszłości Kombinatu HIL. Zasypano fundamenty szóstego wielkiego pieca. Miejsce pod nowy kompleks taśm spiekających porasta dzisiaj wysoka trawa. Marnują się nie wykorzystane urządzenia. Zamiast planowanego triumfu Aglomerownia numer dwa przeżywa klęskę. Zaprzeczono jej początkowe możliwości.

CENTRUM SYSTEMU NERWOWEGO

Mózg wydziału, czyli dyspozytornia. Wtedy, gdy ją zakładano, kosztowała osiem milionów złotych. Jest produkcją polskiej. W Hucie Katowice też mają coś takiego, ale w miniaturze.

Pomieszczenie dyspozytorskie robi duże wrażenie. Ogromna hala; pośrodku — pulpit sterowniczy. Dookoła tablice, na których zapalają się kolorowe światełka: żółte, czerwone, zielone. Zawierają schematyczny układ całego wydziału. Sygnalizowane są wszystkie ważniejsze procesy. Jeden człowiek obserwuje pracę całej Aglomerowni. Kontroluje, odbiera telefonny. W razie awarii, w ciągu jednej sekundy może zatrzymać wszystkie urządzenia. A trzeba dodać, że Spiekalnia ma łącznie 24 kilometry przenośników taśmowych. Tj. 110 sztuk przenośników rozrzuconych po wielkiej powierzchni wydziału. Nad i pod ziemią. Gdyby nie dyspozytornia, trudno byłoby zsynchronizować ich pracę.

Spójrzmy na tablice. W tej chwili pracują trzy taśmy spiekające. Czwarci stoi. Stoi także cały oddział Sortowni. Najprawdopodobniej pracownicy musieli iść rozładowywać ręcznie wagony.

BURAKI ZAMIAST RUDY

Oddział Wsadu. „Tutaj zaczyna się cały proces hutniczy — podkreśla kierownik Jan Szybowski, oprowadzający dziennikarza po Aglomerowni. — Na wywrotnicy i składowisku”.

Oddział Wsadu przyjmuje wszystkie surowce konieczne do produkcji aglomeratu. Przyjeżdżają koleją. Przedsiębiorstwo PKP, słynne ze swego balaganiarstwa, potrafi zafundować niejednemu ucieśnionemu numer. A to podeśle wa-

gon buraków, a to kukurydzy, aparaty rentgenowskie. Zdarza się też... żywy towar. Kiedyś przyjechało dwóch chłopaków z Rzeszowa. Zasnęli, chyba w wagonie z rudą, i obudzili się dopiero na terenie huty. Niewiele brakowało, a zginęliby przysypiani 60 tonami surowca.

Z wagonu ładunek trafia do wywrotnicy, a stąd — do zasobników. Potem taśmy transportowe przenoszą go na składowisko. I znowu daje o sobie znać niechlujstwo. Naprawione były jak wagony rozładują się. Podczas wywracania wypadają z nich całe dna lub boki. Deski przedostają się do zasobników, a potem — na taśmy przenośnikowe, przecinając je i blokując.

Na składowisko surowce docierają poprzez most zwalowy. Tutaj poddawane są procesom uśredniania i sezonowania. Kontakt z niektórymi transportami bywa bardzo przykry. Szczególnie niemiłe jest spotkanie z

SPIEK RODZI SIĘ W MROKU

przywiezionym do rozładunku wapnem pokarbidowym. Posiada intensywny amoniakopodobny zapach, wpływający na zatrudnionych w sposób moczopędny. Nie, to nie żart. To smutna prawda.

TAK POWSTAJE AGLOMERAT

Na składowiskach tworzywa idą do sortowni. Maszyny sortują i kruszą rudy żelazne, kamień, dolomit, koksik i żendrę. W kruszarni koks hałas przekracza 110 decybeli. Całe szczęście, że udało się usprawnić pracę maszyn na tyle, iż na zadania, jakie miały pierwotnie wykonywać w ciągu 20 godzin, wystarczy im obecnie sześć. A więc hałas trwa krócej.

Pierwotne składniki spieku wędrują następnie do niamarowni. Rudy żelaza, topniki, koksik i paliwo trafiają do znajdujących się w niej zasobników. Bardzo istotne, aby praca przebiegała rytmicznie, bez zakłóceń. Z zasobników składniki wysypują się na przenośniki taśmowe. Jeśli któryś zasobnik stanie, a pracownik tego natychmiast nie zauważy, momentalnie zmienia się skład chemiczny mieszanki i taki niepełnowartościowy aglomerat trafi potem do wielkiego pieca. Wielki piec zaczyna się buntować. Powstają zaburzenia w procesie jego pracy i oczywiście... straty dla Huty. Takie przypadki są jednak nieuniknione w sytuacji, gdy 36 zasobników pilnują — zamiast pięciu — tylko dwie osoby.

Przygotowana w niamarowni mieszanka idzie do spiekania. Gotowy spiek, czy jak kto woli, aglomerat, spada z taśmy spiekającej na łamacz. Potem jest chłodzony do temperatury poniżej 200 st. C. Podczas drogi do wielkiego pieca jest jeszcze odsiewany. Aglomerownia nr 2 obsługuje pięty i częściowo trzeci.

„TO NAWET NIE ASPIRYNA DLA CHOREGO NA RAKA”

Warunki pracy w Aglomerowni II są na pewno znacznie lepsze niż w Aglomerowni I. Czy dla tamtej są w ogóle szanse ratunku? Jeśli tak, to niewielkie.

Zapylenie, hałas. Pracujący przy kruszarkach czterowalcowych tracą słuch. Odchodzą na emeryturę głusi. Dawniej otrzymywali chelmofony; używano również wyciszającej waty mineralnej. Jeden kilogram kosztował wtedy 900 dolarów. Dzisiaj pracują bez żadnego zabezpieczenia.

Albo praca na składowisku. Cóż, trzeba robić pod gołym niebem, deszcz nie deszcz, mróz nie mróz. Brnąć po błocie, po porożrzucanych tworzywach. A tu akurat kłopoty z odzieżą, z obuwiem. Przebiegają się szybko,

wśród sunących przenośników taśmowych. Z przenośników stale coś się sypie na ziemię. Potykają się na sterach składników mieszanki. W „galerii” pod spiekalniami brnie się w ciemnościach piwnicy długości ok. 90 metrów. Jedyną pewną pozycją byłoby posuwanie się na czworakach.

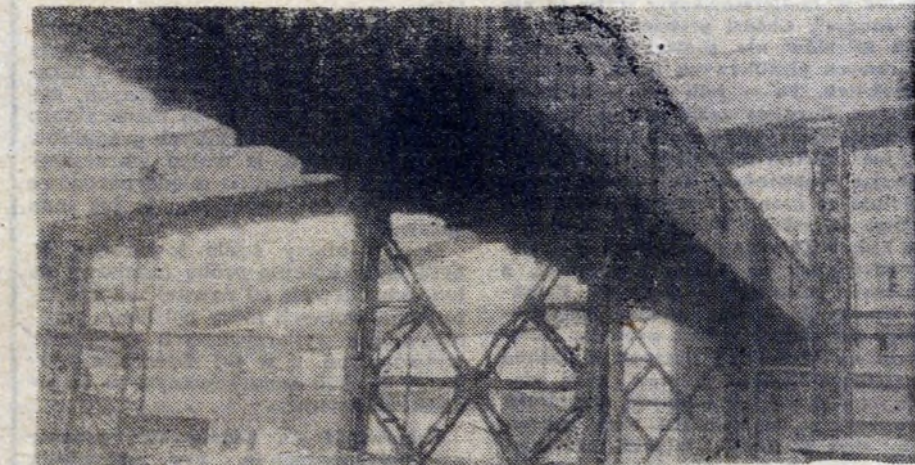
„A COM JA, OJCA ZABIL?”

— mówią młodzi i po krótkim stażu rezygnują z pracy w Aglomerowni. Starsi przywykli. Albo pracują na zasadzie: byle dociągnąć do emerytury i cześć.

Na tej zmianie powinno pracować 110 osób; jest ich około 50. W brygadzie liczącej 28 osób — osiem. Na moście, zamiast dwóch suwnicowych — jeden. Nie ma komu obserwować jadącego mostu; wszystko dzieje się na oślep. Cztery pulpity taśm spiekających obsługuje jeden człowiek (!). Są dwie wywrotnice, a obsada — na jedną i na połowę składowiska.

Znacznie zanizony plan produkcji godzi na razie potrzeby huty z możliwościami wydziału. Ale należy się liczyć z ewentualnością większych potrzeb. Jeśli kraje kapitalistyczne odczną dopływ rudy i trzeba będzie polegać wyłącznie na radzieckiej, o niższej zawartości żelaza, wówczas zajdzie potrzeba zwiększonej produkcji aglomeratu. Tylko kto się nią zajmie, skoro tak bardzo brak rąk do pracy?

Na terenie Aglomerowni II działają obecnie wiele brygad specjalistycznych mających za zadanie doprowadzić ją do stanu pełnej sprawności. Montują nowe obudowy przenośników. Najpierw na Oddziale Spiekalni, potem przejdą na inne. Przeprowadzają generalne naprawy taśm i urządzeń. W



wychwytywałby ok. 98 proc. pyłów, pochodzących z procesów spiekania. Ten drugi, rodem z AGH, o znacznie mniejszych możliwościach, też musi być udoskonalony, aby zacząć działać.

Największą aktualnie zmurą jest... brak zarówek. Aglomerownia posiada 12 tysięcy punktów świetlnych. Ilości zarówek, jakie otrzymuje, zakrawają na kpinę. Ot, choćby dzisiaj. Na trzy zmiany dostarczono 90 (słownie: dziewięćdziesiąt!!!) zarówek. „Toż to nawet nie aspiryna dla chorego na rękę”, komentują pracownicy. Istny koszmar. Ludzie pracują po ciemku z narażeniem życia. Po ciemku wchodzi tunelem do maszyn uruchamiających mosty zwalowe, po ciemku kręcą się

niedługo w czasie powinien ruszyć od lat uruchamiany elektrofiltr licencyjny. Według opinii specjalistów, o zauważalnej poprawie można będzie mówić dopiero za rok.

Na bieżąco wydaje się rzeczą pierwszoplanowej wagi zapewnić ludziom oświetlenie stanowisk pracy. Za wszelką cenę! Nie sztuka spisać protokołów podczas okresowej lustracji, po czym odłożyć z ulgą ad acta. Tam może dojść do niejednej katastrofy! Należy się spodziewać, że sprawa finansowych preferencji dla pracujących tak ciężko, jak w Aglomerowni, znajdzie miejsce w nowym systemie plac.

ROMUALDA JAROCKA-NOWAK

Jeszcze o kredytach dla młodych

Tydzień temu omówiłem zasady na jakich banki udzielają kredytów dla młodych małżeństw, jak również jakie kryteria należy spełniać aby taki kredyt otrzymać. W tym numerze zajmę się zasadami udzielania przez upublicznione zakłady pracy pomocy pracownikom w spłacie kredytów dla młodych małżeństw. Zasady te określił Minister Finansów w swoim zarządzeniu z dnia 8 maja 1982 r. Komu zatem zakład pracy w myśl tego zarządzenia ma obowiązek udzielenia pomocy w spłacie zaciągniętego kredytu?

Zakład pracy ma obowiązek udzielenia pomocy w spłacie zaciągniętego kredytu pracownikowi zatrudnionemu w tym zakładzie w pełnym wymiarze czasu pracy, który uzyskał kredyt po dniu 13 grudnia 1981 r., z wyjątkiem osób, które uzyskały kredyt przed 13 grudnia ub. r., a do 31 marca 1982 r. uzyskały kredyt uzupełniający.

Jakie warunki musi spełniać pracownik aby przysługiwała mu pomoc w spłacie kredytu?

Po pierwsze — musi nienagannie przepracować w danym zakładzie 5 lat po zrealizowaniu kredytu. Okres ten liczy się od momentu zwrotu wykorzystanej książeczki kredytowej do właściwego oddziału PKO lub BS.

Po drugie — za nienaganną pracę uważa się, jeżeli w okresie 5 lat wobec pracownika nie stosowano przewidzianych w obowiązujących przepisach kar za naruszenie porządku i dyscypliny pracy, bądź jeżeli nałożona kara została uznana w tym okresie za niebyłą.

Po trzecie — do pięcioletniego okresu pracy wlicza się okres urlopu wychowawczego oraz okres służby wojskowej.

Po czwarte — pomoc w spłacie kredytu przysługuje od zakładu pracy tylko jednemu małżonkowi, wskazanemu we wniosku i udzieleniu kredytu składanym w PKO lub BS.

Po piąte — zakład pracy obowiązany jest także do spłaty kredytu, jeżeli pracownik nie przepracował 5 lat z powodu przejścia na rentę inwalidzką

z tytułu wypadku przy pracy lub choroby zawodowej.

Ale zdarzają się sytuacje, że pracownik zmienia pracę. Co wtedy?

Wszystko zależy w jakim trybie pracownik zmienia pracę. Jeżeli pracownik w czasie pięciu lat od wykorzystania kredytu zmienił pracę w wyniku przeniesienia służbowego lub korzystał z urlopu bezpłatnego udzielonego przez zakład pracy w wyniku powołania pracownika do pełnienia z wyboru funkcji w organizacjach społecznych wówczas:

● spłaty kredytu wraz z odsetkami dokonuje dotychczasowy zakład pracy, jeżeli do terminu spłaty kredytu pozostał 1 rok;

● obowiązek spłaty kredytu wraz z odsetkami obciąża obydwie zakłady w równych częściach, jeżeli do terminu spłaty kredytu pozostał ponad 1 rok, nie więcej jednak niż 2 lata,

● obowiązek wpłaty kredytu wraz z odsetkami przejął nowy zakład

pracy, jeżeli do terminu spłaty kredytu pozostało ponad 2 lata.

Ponadto, pracownik zachowuje prawo do pomocy zakładu pracy w spłacie kredytu także w wypadku, gdy zmiana pracy nastąpiła w wyniku porozumienia zakładów pracy, pod warunkiem, że nowy zakład pracy przejmie na piśmie w całości zobowiązanie spłaty kredytu wraz z odsetkami.

Oznacza to, że pracownik, który rozwiąże umowę o pracę za wypowiedzeniem, porzuci pracę bądź zostanie z niej zwolniony dyscyplinarnie nie otrzyma pomocy zakładu pracy w spłacie kredytu i będzie musiał go sam spłacić. Zakład pracy ma obowiązek każdorazowo powiadomić PKO lub BS, które udzieliły kredytu, o utracie przez pracownika uprawnień do korzystania z pomocy w spłacie kredytu bądź o przejęciu zobowiązania spłaty kredytu przez inny zakład pracy.

Jakie formalności pracownik musi załatwić, aby mógł skorzystać z pomocy (Dokończenie na str. 8)

TARGI

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Czym zatem są na prawdę? Czy tylko dekoracją do spotkania bossów światowego biznesu, tłem do fotogenicznego składania podpisów na umowach wartości setek tysięcy czy milionów dolarów? Niezupełnie. Oprócz tych funkcji międzynarodowe imprezy handlowe są okazją do wzajemnego rozeznania się w możliwościach poszczególnych wytwórców i producentów, do rozeznania możliwości i wycucia trendów rozwojowych poszczególnych dziedzin wytwórstwa i techniki. Rodzajem syntetycznej wizytówki na co kogo stać. Nie brzmiało to elegancko ale wielcy członkowie światowego lobby np. branży chemicznej, maszynowej, elektronicznej na tego typu spotkaniach „obwacują” swe kufry z ofertami, dyskutują o wielu sprawach handlu światowego w swojej branży. Przykład? Pierwszy z brzegu: mimo kryzysu, rozlicznych regresów i embargów do Poznania w roku bieżącym zjawiały się wszystkie znające firmy w europejskim „klubie” hutniczo-stalowniczym.

INTERESY HIL

W handlu zagranicznym — jak wiadomo — reprezentował i reprezentuje katowicki „STALEXPORT”. Podobnie na targach. Firma ta licząca się w owym „lobby” co przez dziesiątki lat doświadczona w swoim trudnym fachu. W leżącej nieco na uboczu od głównych szlaków zwiędzających targi hali nr 1 przedstawił „Stalexport” swą ofertę handlową. Owo ubocze — tradycyjnie zresztą — nie oznacza iż zainteresowanym trafia tu nie „po drodze”. Chodzi przecież o szczególnych klientów nie podlegających magii kolorowych plastikowych toreb, folderów i błyskotek. Tu — jeśli już — klientela poważna. Darujmy sobie opis co na stoisku wystawiono, bo to znane i niejako tradycyjne (ZAZNACZAJĄC OBECNOŚĆ) próbując odpowiedzieć na pytanie jak się handluje za granicą wyrobami HIL. Jest do tego wyjątkowa okazja. Dyrektor Witold Luła z Katowic przedstawia mi „swego człowieka” na rynku angielskim, a właściwie „naszego” — pana W. Pamulę. Rządka to okazja zapytać bezpośredniego sprzedawcę o losy wyrobów Kombinatu na Wyspach Brytyjskich. Mimo generalnego spadku obrotów stała, zjawisk recesyjnych — i innych ograniczeń — wyroby ze znakiem HIL mają zapewniony zbyt w Anglii i Irlandii. Nie osiąga się tego nadmiernie niskimi cenami zbytu („sprzedajemy po najlepszych cenach światowych!”) a po prostu „wprowadzeniem” ich od lat na ten rynek. Nie bez znaczenia jest tu oczywiście niekwestionowana przez kupców jakość. Najlepszy — niezaspokojony zresztą przez nas popyt — ma dziś bednarka, w kolejności blachy. Niestety zdolności produkcyjne nie pozwalają nam sprostać zapotrzebowaniu. Zabiegają o wypełnienie tej luki Hiszpanie, również Czechosłowacy — jak dotąd jednak — mamy na Wyspach dobre „wejście”. Czekają (kupią) wyroby HIL w większej ilości niż oferujemy. Dziś nie wykorzystujemy nawet normy narzuconej na polskie wyroby przez EWG.

Z dyrektorem W. Lułą umawiam się w najbliższym czasie na obszerniejszy wywiad dla „GNH” na te tematy, pora bowiem na inne informacje targowe.

JAK SIĘ DZIŚ HANDLUJE?

Mowa oczywiście o polskim handlu zagranicznym. Czasy wielkich kontraktów, obrotów i zysków — minęły. Powoduje tę sytuację niedostatek towarów, ograniczenia polityczno-gospodarcze (na zachodzie, EWG ale nie tylko), zachwianie możliwości polskich dostawców (rok 1981!) wreszcie ogólnostanowiska recesja gospodarcza. Centrale handlu zagranicznego nie zalamują jednak rąk, nie czekają beczynnie na lepsze czasy. Handluje się tym co jest, co można sprzedać.

Dobrze oddaje dzisiejszą sytuację w tej dziedzinie przykład transakcji zawartej przez „Węglokoks”. Znowu znajdujemy się na rynku angielskim, ale przykład ten wyjątkowo wymowny i piastyczny. Od kilku miesięcy Polska zabiegała o zakup w Wielkiej Brytanii magnezytu (niezbędny nam w hutnictwie i przemysie szklarskim) uzyskwanego przez brytyjską firmę Steelley z wody morskiej. Potrzebna ilość surowca kosztuje 8 mln. dolarów, czyli około 640 milionów złotych obiegowych. Stan kasy dewizowej znany. Na choryzanie pertraktujących pojawia się polski „Węglokoks” z nadwyżkami miazł koksowego, oferujący apłatę tym produktem kosztów zakupu magnezytu.



Anglik nie potrzebuje tego produktu z Polski (ma go na Wyspach pod dostatkiem), ale chce „wejść” na rynek polski z magnezytem. Dochodzi do korzystnej dla nas transakcji...

Jeśli w jakiejś informacji z targów przeczytaliście o sprzedaży polskiego miazł koksowego na korzystnych warunkach do Anglii to trzeba było dla pełnej wiedzy o sprawie podłożyć ów magnezyt. Tak się dziś handluje. Zdarzają się oczywiście transakcje „czyste”, ale przykład ilustruje najbardziej typową dziś działalność polskiego handlu zagranicznego na rynkach zachodnich.

SKROMNIEJ, ALE NIE UBOGO

Tegoroczne Targi Poznańskie zajęły na swe ekspozycje o 30 proc. powierzchni wystawowej mniej niż zazwyczaj. Była jednak jeśli idzie o stronę polską miejscem oferowania tego co jest faktycznie do sprzedania. Zrezygnowano z WYSTAWY cieszącej oko i poprawiającej samopoczucie zwłaszcza prominentom zwiedzającym ekspozycje. Często „zdobiące” stoiska handlowe wyroby i produkty nie były ofertą, nie były DO SPRZEDANIA. Często stanowiły krótką serię informacyjną, bądź nie sprawdzony praktycznie prototyp.

Dziś na teatralne zabiegi nie pora. Mimo to polska ekspozycja nie była siermiężna czy uboga. Maszyny i urządzenia, przemysł łożysk tocznych, galanteria skórzana, szkło różnorakiego przeznaczenia i setki innych produktów świadczyły o tym, iż wolno wkraczamy z dobrym towarem na międzynarodowe rynki. Jak go sprzedać, to już inna sprawa.

Oprócz oferty ściśle towarowej 54. MTP były kolejną próbą (rozmowy na ten temat trwają od dawna) zagospodarowania wolnych mocy polskiego przemysłu, nie wykorzystanych możliwości wytwórczych. I w tej dziedzinie były Targi — choć umiarkowanym — to jednak sukcesem.

Odpowiedź na podstawowe pytanie czy były potrzebne, czy przyniosły spodziewane efekty bezpośrednie i pośrednie musi być zdecydowanie twierdząca. Sam fakt iż się odbyły świadczy o tym, że polska gospodarka, polski handel zagraniczny powoli ale systematycznie powracają do norm...

ANDRZEJ BARSZCZ

Wiele oburzenia wywołała niegdyś, zamieszczona w naszej gazecie notatka na okoliczność wyborów do rad narodowych, opatrzona przez autora znamienym tytułem — Radni z plakatu. Notatka choć złośliwa, trafiała w sedno. Niektórych przecież radnych zna się jedynie z przedwyborczych spotkań i plakatów ze stereotypowymi informacjami. Potem w okresie kadencji jest o nich zupełnie głucho. Są tacy, którzy ze względu na ważne obowiązki zawodowe nie mają zwykłego czasu na dialog z wyborcami lub nie znają kompletnie problemów mieszkańców, jako że na przykład kandydowali w okręgu na drugim krańcu miasta, niezależnie od miejsca zamieszkania. Zresztą w działalności społecznej potrzebna jest autentycznie wielka pasja i nie mniejsza wytrwałość.

Te walory część radnych również posiada. Im nigdy nie wystarczyło i nie wystarczy własne, uśmiechnięte oblicze z plakatu. Mają ambicje społecznego działania. Chodzą na zebrania, słuchają ludzkich kłopotów, kolatają do drzwi instytucji i urzędów... często niestety bezskutecznie. Wówczas radni stają się bezradni, i tylko autentyczni zapaleńcy wydeptują urzędowe ścieżki wciąż od nowa, i od nowa. Sporo takich ludzi z charakterem mamy w naszej dzielnicy. Zalamują ręce, by już na drugi dzień w tej samej sprawie wystąpić z nową werwą. Ostatnia Sesja DRN była wymownym tego przykładem.

Właściwie tematem dzielnicowej sesji była ocena pracy samorządów osiedlowych, ale już po kilkunastu minutach ocena przemieniła się w lustrację wszystkich, nowohuckich spraw godnych zdaniem zebranych potraktowania na tymże forum. Poświęć uwagę tym, które wzbudziły najwięcej kontrowersji.

Sprawy dzieci i młodzieży. Z myślą o właściwej opiece i wakacjach utworzono w Nowej Hucie 10 rejonów wychowaw-

Przejawy chaosu i anarchii oraz instytucjonalnej nieodpowiedzialności lub nadmiernego liberalizmu w ub. roku wielokrotnie liczbę przestępstw. Ruchliwe punkty miasta, okolice dworca, planty, Rynek Główny czy uczęszczane place stały się areną przeróżnych aktów gwałtu, kradzieży, napadów czy wręcz niewybrednych zaczepek. Nieliczni, pojawiający się tam milicjanci działali z rzadka i niechętnie. Po cóż im było wkraczać, skoro wybuchały wówczas okrzyki: „precz, policja bije!” Pijany cinkciarz, czy nieatrakcyjny wyrostek chronił się za tarczą politycznej represji.

Zaczęło się w maju

Wiosna 1981 roku przyniosła wiele słonecznych dni, a wraz z nimi wzrost ruchliwości mieszkańców naszego grodu. Pieniężny był niemały, ilości towarów były znacznie skromniejsze. Niejeden za-

CIEN „ŚLEDZIA” NAD MIASTEM

mieniał gotówkę na wódkę, by potem wyruszyć w poszukiwaniu nocnych uciech. Krakowski maj pozbawiony festynów i zrównoważonych dotychczas Juwenaliów charakteryzował się ulicznymi pobiciami, napadami czy chuligańskimi na pozór wybrykami. W bramach i na plantach znajdowano pobitych, obrabowanych i często znacznie okaleczonych. Podczas towarzyskich rozmów krakowianie coraz częściej mówili o znajomych, bestialsko pobitych i okradzionych, nie brakowało informacji o obrabowanych domostwach. Ilość tych wypadków niebezpiecznych wzrastała w Śródmieściu i Podgórzu, a także w dwóch pozostałych dzielnicach. Na nie się zdały liczniejsze patrole, a próby legitymowania bywałków przeszły podziemnymi czy wątpliwą kondytywą gości Plant, Krzemionek czy śródmiejskich kawiarni, konczyły się niewybrednymi atakami na milicję czy obywateli ją wzywających. Ilość przestępstw rosła. Komenda Wojewódzka poprzez swój Wydział Śledczo-Dochodzeniowy powołała grupę kierowaną przez porucznika A. Kozinę dla nadzorowania kroków komend dzielnicowych. Wkrótce, wobec zakresu bandyckich wydarzeń, wspomniany wydział wspólnie z kryminalnym, przy aktywnej współpracy Prokuratury Wojewódzkiej, przejął całość dochodzenia.

Bić aby zabić

Na postoju taksówek dochodzi do scysji. Oczekujący tam na taksówkę obywatel „X” usiłuje interweniować. Czując się do takiej interwencji zobowiązany jako pracownik więziennictwa. Zakończenie okazało się tragiczne. Awanturujący się byli podchmieleni, ale bez skrupułów zgodnie odwrócili się do interweniujące-

go, bili długo i skutecznie, a po wykonaniu paru kująwacków (kopanie po głowie) porzucili ofiarę pod bramą Pogotowia Ratunkowego. Okazało się ono bezsilne, po pięciu dniach utraty przytomności ofiara zmarła. Bito bowiem najmocniej. Dla sportu czy z zemsty?

O ileż więcej szczęścia miał obrabowany stary człowiek, który obrażenia fizyczne przypłacił kontuzją układu nerwowego i do dzisiaj leczy się w specjalnym zakładzie? Albo znany krakowski zegarmistrz, którego wizyta w „TV-ardowskiej” zakończyła się poznaniami damy. Dzięki jej wdziękowi, a przede wszystkim przyjaźniom stracił wartości doczesne, a także urok osobisty, gdy zmasakrowano go do nieprzytomności. Wymienianie tych wypadków można by ciągnąć przez parę kolejnych stron, bowiem około stu osób padło ofiarą brutalnych napadów i pobić, prawie dwieście okradziono, a z pewnością

nie jest to pełna liczba, bowiem poszkodowani dość opornie ujawniają swoje tragiczne doświadczenia.

Terror i wstyd

Dziewczyna siedzi w kawiarni. „Kulturalny, młody człowiek” podchodzi doń i pyta „J... się?” Jak śmiesz prostaku! Chamie! Łobuzie! — ten epitet już nie jest ważny. Na inny krok obrażonej kobiety już nie stać. Cios w twarz łamie jej szczękę, pozbawia przytomności, a w najlepszym wypadku uniemożliwia jakiegokolwiek rozsądne działanie. Jeżeli nie straciła przytomności, to może jedynie się bać. Panicznie.

17-letnia Agata podobała się podpitym mężczyznom, 20-letnia „Pszczółka Maja” też kusila swymi wdziękami, a inne z 15-letnią „Syfirią” włącznie nie pozostawały w tyle. Bramy i Planty czekały, a i niejedno mieszkanie otwierało swoje podwoje. Wówczas wkraczali dzialarscy koledzy. „Kajtek” bil lewą, natura bowiem uczyniła go mańkutem, lecz ciosy były kamienne, pękła nawet czaszka jednej z ofiar. Nie on, młodzieniec z „dobrego domu” wiodł prym w tym bandyckim sporcie. Szefostwo tej grupy spoczywało w doświadczonych rękach 28-letniego recydywisty, którego ciosy były niemniej brutalne.

Wizerunek grupy „Śledzia”

Po parumiesięcznej pracy dochodzeniowej, w której nie można było posługiwać się analizą racjonalnych motywów i związku przyczynowego pomiędzy sprawcami i ofiarami, udało się ze strzępków informacji złapać trop. Szczególną pomocą

(Dalszy ciąg na str. 10)

Gdy w osiedlach miejskich mówi się o placach zabaw, świetlicach, w osiedlach wiejskich z bólem wytyka się dziecięcym władcom, że dzieci w szkołach nie mają nawet ubikacji.

Skoro o młodzieżowo-dziecięcych sprawach mowa — radni, działacze osiedlowych samorządów, wracali także w swych wystąpieniach, i podczas kulturalowej dyskusji do bolesnych wydarzeń 13 czerwca przed bieńczykiem kościołem. Mówiono o także o akcji sił porządkowych.

— Kultury politycznej musimy się uczyć... Nerwy musimy trzymać na wodzy, bo gdy następuje eskalacja napięcia, a ona obejmuje przecież i manifestujących i interweniujących, wszystko zdarzyć się może...

— Te opinie zmuszają nas Polaków do refleksji. Czujmy się Polakami. Obowiązuje to i smarkacza i dorosłego.

Mimo woli więc sprawom dotyczącym młodzieży poświęcono tak wiele uwagi. Nie bez powodu, bo problemów wychowawczych mamy w Nowej Hucie sporo. Radny Bogumił Gądek przy okazji wystąpił też z propozycją dla młodych mieszkańców Mistrzejowic. By wraz z pedagogiem zajęli się na przykład porządkowaniem fortów. Obok pracy fizycznej wprowadzić szereg gier i zabaw, by była to praca, i pożyteczna, i atrakcyjna.

W trakcie obrad podjęto również uchwałę o przedłużeniu kadencji samorządu mieszkańców do 1984 roku.

HENRYKA ROSIER

Radni — nie tylko z plakatu

— Cel szlachetny — odrotowuje głos w dyskusji — ale na przykład w Mistrzejowicach ludziom bardziej potrzebny jest ogrodnik niż pedagog. Bo co będzie robił nauczyciel z dziećmi, skoro większość zielonych terenów rekreacyjnych zajęto pod działki. Na dziko, bezprawnie, ostatnio już nawet wdzierają się na boiska. I żadnej rady na to nie ma. Z zamiaru zagospodarowania każdego kawałka ziemi, zrodziła się nieprawdopodobna inwazja także na place zabaw i zieleńce.

Wódka i praca to zły mariaż

Od pamiętnej awarii spowodowanej przez pijanego pracownika w Stalowni Konwertorowej minęło już trochę czasu co pozwala spojrzeć na sprawę z dystansem. Śledztwo prowadzone przez Prokuraturę trwa. Zakończyła natomiast pracę komisja awaryjna. Stwierdziła ona w protokole po wnikliwym zbadaniu całej sprawy, bezsporną winę operatora mieszalnika, który w tym feralnym dla siebie dniu odważył się przyjść do pracy w stanie nietrzeźwym i w dodatku podjął się wykonywania obowiązków zawodowych. Straty jakie poniosł wydział, typu materialnego, ponadto wynikające z jalonego biegu konwertorów, przekraczają 2 mln złotych. W tej chwili praca Stalowni Konwertorowej odbywa się już zupełnie normalnie: załoga dąży do odrobienia powstałych strat produkcyjnych.

WIEŚCI O INTERNOWANYCH

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Pośród internowanych w grudniu ub. roku pozostają w przymusowym odosobnieniu dwaj pracownicy HiL — Wiesław MAZURKIEWICZ i Czesław SZEWCZUK. W ostatnim okresie zwolnieni zostali Stanisław GÓRAL — Jerzy KUCZERA, Władysław MURZEWSKI, Krzysztof NARUSZEWICZ i Piotr GAJDARSKI.

Równocześnie jednak w maju br wobec kontynuowania działalności zabronionej postanowieniami dekretu o stanie wojennym internowano spośród załogi KM HiL: Adama CZECHOWSKIEGO, Kazimierza FUGŁA, Marię LUBERADZKĄ, Krzysztofa SAJBOTHA i Bogdanę STELMACHA.

Ukrywają się nadal, z własnej inicjatywy: Stanisław HANDZLIK — sygnatariusz Klubu Samorządnej Rzeczypospolitej (subsytytut rozwiązanego KOR), Jan CIESIELSKI — również sygnatariusz KSRz i Władysław HARDEK.

Podajemy te informacje nie dla taniej sensacji. Wręcz odwrotnie. Dla przecięcia fali domysłów, plotek i mitycznych komentarzy jakoby z tzw. „pewnego źródła”. Tyle co do osób, które dotknięte zostały z powodu konieczności bądź mocy prawa doległościami stanu wojennego, jak również ukrywających się.

Na temat sawych wyjazdów, ciekawostka; zgodę na opuszczenie kraju o-

blizsze przyznanie się awarii spowodowało ujawnienie pewnych dodatkowych faktów rzucających światło na rozluźnienie dyscypliny w wydziale. Okazało się, że w tym dniu (ale, czy tylko w tym?) nieprawidłowo były przekazywane sobie zmiany. Ze stanowiska zszedł pracownik nie doczekawszy się „zmiennika”. Mało tego, nie zabezpieczył urządzenia przed włączeniem go do ruchu przez osoby niepowołane (pozostawił tzw. wtyczkę bezpieczeństwa). Mistrz nie odebrał od pracownika jego karty zegarowej. Łańcuch zdarzeń, które w rezultacie mogły doprowadzić do jeszcze cięższej awarii, a może nawet do tragedii!

Pijany pracownik, sprawca awarii, nie zgłosił się, jak każda przepisy, do swego mistrza. Samowolnie przez nikogo nie upoważniony, podjął pracę, uruchomił mieszalnik. Co było dalej, już wiemy...

Czeka go teraz dyscyplinarne zwolnienie z huty, ale mówiąc już o odpowiedzialności karnej za spowodowane straty materialne.

Warto, na kanwie tej sprawy, zastanowić się, że wódka i praca to zupełnie zły mariaż!

Wszystcy internowani, nie wszyscy natomiast dostają wizy do krajów, do których chcieliby się udać. Z przywilejów ambasady korzystają wyżsi funkcjonariusze działające w ramach NSZZ „Solidarność”, działacze opozycji politycznej itp.

Często powtarzają się w plotkach gminnych oraz informacjach zagranicznych, wrogich nam rozgłosni, wiadomości o głodówkach internowanych w miejscu odosobnienia. Prawda jest mniej dramatyczna: odmowa posiłków dotyczy jedynie wiktów ośrodków internowania nie zaś wiktualów przysyłanych im w zagranicznych paczkach. Te ostatnie otrzymują internowani w takich ilościach, jakie są kierowane na ich adres.

Tyle najbardziej syntetycznych informacji na ten — często w nadmiernej i w nieuzasadnionych emocjach — dyskutowany temat.

RADARY DLA KIEROWCÓW

Antykolidyjny radar samochodowy wyposażony w nadajnik typu impulsowego, precyzyjnie rozróżniający przeszkody drogowe, skonstruowano w zakładach niemieckich zakładach VDO A. Schindling. Radiolokator pracuje na częstotliwości 9,26 GHz. Oznacza się promieniowaniem energii o bardzo małej średnicy wiązki i dużej gęstości w impulsie. Anteny nadawcze i odbiorcze umieszczono w przedniej części maski samochodu. W przypadku niebezpiecznego zbliżenia się przeszkody na kierunku jazdy samochodu, emitowany jest dla kierowcy sygnał ostrzegawczy. Kryteria bezpiecznej odległości ustala, po rozwiązaniu zespołu równań na podstawie sygnału pomiarowego, umieszczonego w samochodzie pokładowy komputer analogowy.

niez z uwagi na wielkość wskaźników i uwarunkowań oraz skomplikowaną technikę wnioskowania i wyliczania premii, w szczególności tzw. premii średniowarunkowych.

Zasady premiowania powinny obejmować jeden rodzaj premii, realizowanej w krótkich okresach czasu, dla zapewnienia bezpośredniego związku pomiędzy pracą, działaniem a wynagrodzeniem.

przezo zlikwidować obowiązujące obecnie dwie premie tzw. „kwartalną” i „produkcyjną” (miesięczną) i zamienić na jedną, miesięczną, zachowując jej poziom wyjściowy w wysokości obowiązującej w obu tych premiach. Zmiana poziomu może następować w przyszłości gdy huta lub zakład funkcjonujący na zasadach reformy wygospodaruje odpowiednie środki. Premia ta może być częściowo uzależniona od wykonania wskaźnika zakładowego, wydziałowego (wykonania planu produkcji, zysku) oraz od zadań jednostkowych, których wykonanie zależy w pełni od działania określonych grup pracowników. Szczegółowe rozwiązania zasad premiowania winny być elastyczne, zmienne w zależności od sytuacji produkcyjno-gospodarczej Kombinatu lub zakładu i nacełowane na maksymalizację efektywności gospodarowania.

Przezo zlikwidować obowiązujące obecnie dwie premie tzw. „kwartalną” i „produkcyjną” (miesięczną) i zamienić na jedną, miesięczną, zachowując jej poziom wyjściowy w wysokości obowiązującej w obu tych premiach. Zmiana poziomu może następować w przyszłości gdy huta lub zakład funkcjonujący na zasadach reformy wygospodaruje odpowiednie środki. Premia ta może być częściowo uzależniona od wykonania wskaźnika zakładowego, wydziałowego (wykonania planu produkcji, zysku) oraz od zadań jednostkowych, których wykonanie zależy w pełni od działania określonych grup pracowników. Szczegółowe rozwiązania zasad premiowania winny być elastyczne, zmienne w zależności od sytuacji produkcyjno-gospodarczej Kombinatu lub zakładu i nacełowane na maksymalizację efektywności gospodarowania.

Z paszportem na Węgry

(Dalszy ciąg ze str. 1)

14 czerwca, w przeddzień wyjazdu otrzymałem paszport. Dzięki uprzejmości personelu biura zdążyłem zapłacić co należało (Wartę „w ciemno” zapłaciłem rano) — około 1.400 złotych dziennie — kupony żywnościowe — w tym nocleg — jakieś tam kieszonkowe forinty i talony na wymianę koron. Potem pędem na Sarego do PZMot po zezwolenie na zakup dodatkowych 40 litrów benzyny (opłata dodatkowa 30 złotych). Zdążyłem. Teraz już wiem, że jadę i mogę pakować manatki.

Rano start. Kierunek Miskolc-Tapolca, znany węgierski kurort. Granica. Pustawo, dwa wozy, celnicy i pogranicznicy milsi uprzejmi, wyraźnie stęsknieni za turystami. Przeglądają dokładnie, odprawy warunkowej nie robią. Czeski celnik z miłym uśmiechem podaje deklarację tranzytową, radzi przeczytać instrukcję a potem wypełnić. Tranzytowa! — nie czytając instrukcji wypełniamy po jednej na osobę. Wpisujemy wszystko co trzeba, nie trzeba, czy wręcz nie należy. Nagle wzrok Czecha pada na opony — lyse! Koniec, z takimi nie pojedziecie, mowy nie ma, posłizgi, wypadki, milicja i wszystkie inne możliwe nieszczęścia! Wrzask i krzyk. Grom z jasnego nieba! Koniec! Ale przecież mógł tego nie zauważyć...

Argumenty przemawiają. Puszczają. Uff! Pociągamy się, że te argumenty odkupimy na Węgrzech wprowadzić za forinty, ale bez wiadomego kwadraciaka z karty zaopatrzenia dla dorosłych. Dopiero teraz — już spokojnie jadąc — zaczynamy studiować instrukcję deklaracji tranzytowej. Pisana po polsku, drukowana we Włodawku, przeznaczona dla władz czeskich. Trzeba ją z powrotem przywieźć i okazać wracając przez Czechosłowację. Jej ważność nie kończy się przy wyjeździe z Czech na Węgry. Nie bardzo możemy zrozumieć dlaczego Czesi mają kontrolować nasze ewentualne obroty z Węgrami. Co jest grane? Wielu te deklaracje po prostu wyrzuca.

Po południu jesteśmy na miejscu. Kwatery przyjemne, gospodarze miłi mówią wyłącznie po węgiersku, ale za to dużo. Kiwamy głowami, że rozumiemy, uśmiechamy się wreszcie, pierwszy spacer i pierwsze zakupy. No więc Palinka jak przystało na żadnego folkloru turystę, salami, szynka, kawa i co tam jeszcze. Potem długie Polaków rozmowy przy tym wszystkim i szu-

mie kuchenki gazowej gotującej wodę na kolejną kawę... Mimo dostatku na sklepowych półkach Węgry wcale nie kupują dużo wysoko gatunkowych mięs. Natomiast tam gdzie sprzedają coś tańszego — kolejki.

Młodzież na ulicach też nie wydaje się specjalnie dorodna i ubrana w porównaniu z naszą. Może odnosiła fałszywe wrażenie? Sporo Cyganów, po zaułkach ich dzieci brudne i obszarpane bawią się, gdzie się da i czym się da.

Przypomina mi się kwatery, na które w ubiegłym roku spałem. Gospodarz z tytułem naukowym, żona, dziecko, 2 pokoje w nowym budownictwie. Mieszkał w jednym pokoju, drugi stale wynajmują. Musi im bardzo brakować forsy, jeśli ryzykują różne towarzysztwo na co dzień w swoim mieszkaniu. Te pobieżne nawet spostrzeżenia upewniają, że węgierska reforma nauczyla Madziarów liczyć się z groszem. Szanować go. Te oszczędność i powściągliwość w wydatkach widać tu na każdym kroku.

Polaków na razie niedużo, ale już znaczący swą obecność. Na placu targowym też. Coś drgnęło. Szeregiem stoją samochody z polską rejestracją a na maskach przykrytych kocami leży towar. Inni, ci co przyjechali pociągiem, rozkładają bety na betonowych ławach, bądź wprost na ziemi. Są też pierwsi tranzytownicy przez Związek Radziecki — nawet z Krakowa. Nie ma jeszcze tłoku, ale zaczynają już ścigać kupcy z całych Węgier, którzy przez lata zaopatrywali się tu w Polaków we wszystko — interes rusza. Jak dawniej pojawiają się koniki, dyskretnie proponują dolary po 40-50 forintów, umawiają się w mieście, nie noszą przy sobie, milicja goni.

Za kupony żywnościowe realizowane niemal we wszystkich restauracjach można się nie tylko najęść ale i przejeść. Lepiej to robić w bistro nie w restauracji, bo kelnerzy nabierają. Liczą za to co było i za to czego nie było. A pierwszą rzecz jaką robią, to zabierają ze stołu jadłospis, by się przypadkiem ktoś nie zorientował ile co kosztuje. Kupony można też bez problemu zamienić u kelnerów na gotówkę. Za tę transakcję pobierają od 20 do 30 procent.

Kilka dni minęło miło i przyjemnie. Produkty żywnościowe u nas reglamentowane przewożem bez trudu. Celnik węgierski sprawdzał, czy przypadkiem nie mam nowych opon (nieco powyżej 800 forintów sztuka). Polski celnik natomiast zapytał o czeską deklarację tranzytową. Czy ją miałem? To już zupełnie inna historia — była przeznaczona dla władz czeskich. (Gie-es)

Niebezpieczeństwo systemu akordowego

W kombinacie występuje powszechnie akordowa forma wynagradzania, z tym, że dominuje akord zbiorowy, zespołowy i cały rozbudowany system średnich nadwyżek akordowych. Akord jest formą wynagradzania, który w pełni odpo-

cały ten system akordowy byłby czynnikiem hamującym wzrost produkcji.

Brak możliwości technicznych ujęcia w normach pracy czynników nie związanych bezpośrednio z pracą ludzką powoduje znaczne zróżnicowanie wyrobienia akordowego pomiędzy poszczególnymi zespołami pracowników, zmianami i brygadami. Zachodzi tu brak jakiegokolwiek związku pomiędzy odczuwaną przez pracowników wielkością pracy a wynikiem płacowym. W praktyce, na podstawowych procesach. W praktyce, na zachodzi odwrotna zależność: czym pracownicy wydają więcej pracy żywej tym mniej mogą zarobić.

W teorii ekonomiki pracy ukształtował się pogląd, że jeżeli bezpośredni wpływ pracownika na końcowy efekt jest mniejszy niż 80 proc., praca ta nie powinna być obszarem stosowania akordowej formy wynagradzania. Mając to na względzie należałoby akordową formę płac ograniczyć do prac wymiennych tzw. akordu indywidualnego, natomiast wynagrodzenie za obsługę podstawowych procesów agregatowych przekształcać w premiovą formę wynagrodzenia.

Premiowy system płac należy stosować w sposób elastyczny

Premia może być uzależniona od wykonania określonych wskaźników względnie może rosnąć w przypadku ich polepszenia. Dysponentem funduszu premiowego podległej mu grupy pracowników powinien być mistrz gdyż on określa zadania, dokonuje oceny ich wykonania i na tej podstawie najtrafniej określi wielkość indywidualnej premii pracownika. Konieczna jest pełna zmiana taryfikatora.

ZMIANY W SYSTEMIE PŁAC

JULIAN OLSZOWSKI

GŁOS MŁODYCH

URSZULA WILK — pracownica
działu księgowości HIL:

— Mam 150 tys. zł kredytu. Biorąc pod uwagę nowe ceny, nie jest to tak wiele. A raty będę płaciła duże: 3 tys. miesięcznie przez 5 lat, jeżeli zakład nie zrefunduje mi części długu. Swoją drogą, w tej sprawie wciąż brakuje precyzyjnej informacji.

— Przede wszystkim chcę kupić meble. Mam już komplet wypoczynkowy, czekam na segment „Tadeusz”. Zapisalam się zresztą na 2 zestawy mebli ale kupię tylko jeden, bo mieszkam w garsonierze. W sklepie meblowym powiedziano mi, że muszę pytać, telefonować, chodzić non-stop! Nie wiedzą nic o dostawach. Uważam, że sklepy powinny zawiadamiać klientów wg listy o nadejściu towaru.

— Planuję jeszcze nabyć pralkę automatyczną. Jestem na 19 pozycji w kolejce. Chcę kupić też lodówkę — tu

jestem 294-ta. Natomiast 403 na liście w sklepie przy ul. 18 Stycznia: zastony, kotłowy, firanki, pościel. Czy wystarczy pieniędzy z kredytu? Myślę, że tak. Poza tym 10 procent wartości danego przedmiotu można wpłacić gotówką poza pożyczką. Korzystam z tego.

— Oprócz zestawu wypoczynkowego kupiłam telewizor „Junost”, pościel, zastony, komplet ścierek. Wszystko to kosztowało 44 tys. zł. z kredytu, no i prawie 6 tys. zł gotówką.

Co kupiłem — co chciałbym kupić?

— Bardzo bym chciała kupić dobry sprzęt stereofoniczny. Niestety, nie mogę. Uznano to za luksus. Szkoda, bo przecież takie rzeczy kupuje się raz na dobrych kilka lat. Chętnie zrezygnowałabym np. z lodówki, gdyż mam jeszcze starą, na korzyść radia lub magnetofonu stereo.

— I jeszcze jedna uwaga dotycząca organizacji sprzedaży. Niedobrze, że drobne rzeczy typu firanki, zastony itp. sprzedaje tylko jeden sklep w Krakowie. Przydałby się drugi — w Nowej Hucie.

MICHAŁ KOWALSKI — działacz młodzieżowy HIL:

O wielkości pomocy decyduje jednostka udzielająca kredytu, tj. PKO lub BS, zawiadamiając zakład pracy zatrudniający pracownika o wysokości kwoty wraz z odsetkami oraz terminie jednorazowej spłaty przez zakład pracy tej należności.

Wiele niejasności budzi problem z jakich środków będą dokonywane spłaty kredytu. Czy nie będzie to zbyt dużym obciążeniem dla Zakładowego Funduszu Socjalnego?

Spłata kredytu wraz z odsetkami przez uposażone zakłady pracy obciąża ich koszty a konkretnie konto 469 — „inne usługi niematerialne”. Dopuszcza się jednak możliwość obciążania spłatami Zakładowy Fundusz Socjalny i Mieszkaniowy, jeżeli pozwala na to stan tych środków.

Ze względu na skromną ilość środków na kontach ZFS i ZFM w KM HIL spłaty, przynajmniej w najbliższych latach obciążać będą koszty działalności KM HIL.

JERZY NYKIEL

— Od roku dysponuję kredytem w wysokości 75 tys. zł. Zgodnie z nowymi zasadami podwyższono mi tę sumę o podwojoną wielkość niewykorzystanej dotąd kwoty. Łącznie zatem mam ok. 95 tys. zł pożyczki. Do dzisiaj jednak nie kupiłem jeszcze tego wszystkiego co chciałem.

— Nabyłem już zestaw meblowy „Wista”, przenośny telewizor „Junost”, odkurzacza. W listopadzie wylosowałem pralkę automatyczną i radioma-

gnetofon (wtedy był jeszcze dostępny na kredyty). Wszystko to jeszcze po starych cenach. Drożej płaciłem już natomiast za firanki, wykładzinowy chodnik na podłogę i małą pralkę „Prania” (nie mam własnego mieszkania i nie mogę na razie korzystać z automatycznej).

— Do zrealizowania zostały jeszcze zakupy za 43 tys. zł. Jestem zapisany na meble „Bieszczady” i lodówkę. Musiałem już przedłużyć ważność kredytu, ale tylko o 2 miesiące bo na tyle zezwalają przepisy. Ale wobec braku towaru obawiam się, że część pożyczki może przepaść.

AKTUALNOŚCI

● 14 czerwca w Zasadniczej Szkole Zawodowej HIL odbyła się konferencja sprawozdawczo-wyborcza ZSMP. Nowym przewodniczącym Zarządu w miejsce ustępującego R. Piekarczyka wybrano Krzysztofa Kubikę.

● Książkami i dyplomami uhonorowano podczas spotkania w Klubie Młodych laureatów konkursu „Mistrz — wychowawca młodzieży” zorganizowanego przez ZZ ZSMP w Zakładzie Stalowniczym.

● Wista była celem wycieczki turystyczno-krajoznawczej, której inicjatorami byli członkowie ZSMP z P-65.

● 18 czerwca w ZSZ HIL uroczystie zakończono rok szkolny. Trzech uczniów uhonorowano odznaką „wzorowy uczeń-aktywista”, 127 członków w szkolnej organizacji ZSMP przekazano hutniczej organizacji fabrycznej.

● 19 czerwca członkowie ZSMP z Kombinatu wzięli udział w rajdzie młodzieżowym „Szlakami Lenina po Krakowie” ZW TPRP. (AR)

19.00 Kronika. 19.30 Dziennik. 20.15 Wtorek melomana. 21.15 „Gonitwa” film obyczajowy TP.

ŚRODA — Program 1

10.15 Mundial. 15.25 NURT. 16.00 Teatr dla dzieci. 17.00 Dziennik. 17.30 Losowanie Małego Lotka i Express Lotka. 17.45 Muzyka na dwa fortepiany. 18.00 Zmierzch epoki samurajów. 18.30 „Dyżur” rep. filmowy. 18.50 Dobranoc. 19.00 Rolnicze rozmowy. 19.10 „Na pięciolini”. 19.30 Dziennik. 20.15 „Róg brzeskiej i capri” — polski film fab. 21.30 Moje miejsce na ziemi. 22.10 Dziennik. Program 2. 17.00 Język ang. 18.00 „Płynne złoto” bułg. film obycz. 19.00 Kronika. 19.30 Dziennik. 20.15 Filmowe rodziny. 20.55 Kina miniatur. 21.30 Klasycy kina „Charlie bokserem”. 22.00 „Twarz aktorki” — Romy Schneider. 22.30 „Noc grozy” nowela film, prod. NRD.

CZWARTEK — Program 1

9.00 Teleferie. 16.00 „W świecie ciszy”. 16.20 „Na pięciolini”. 16.30 Dziennik. 17.00 Piłkarskie Mistrzostwa Świata. 19.10 Dobranoc. 19.20 „Młody, energiczny...” — rep. film. 19.30 Dziennik. 20.15 „Sonda”. 20.45 Piłkarskie Mistrzostwa Świata. 23.00 Dziennik. Program 2. 16.55 „Sąsiedzi” — radz. komedia film. 18.15 „Wszystko o reformie”. 18.30 Desant z morza. 19.00 Kronika. 19.30 Dziennik. 20.15 „Agent RG-35” — rum. film sens. 22.05 „Pegaz”.

PIĄTEK — Program 1

9.00 Teleferie. 10.15 Mundial. 15.35 NURT. 16.10 „Przyjemne z pożytecznym”. 16.30 Dziennik. 17.00 Piłkarskie Mistrzostwa Świata. 19.10 Dobranoc. 19.20 Rolnicze rozmowy. 19.30 Dziennik. 20.00 Monitor rządowy. 20.30 Preludia Debussy’ego. 20.45 Piłkarskie Mistrzostwa Świata. 23.00 Dziennik. Program 2. 16.30 Język franc. i ros. 17.30 Portret z deszczu — radz. dramat obycz. 19.00 Kronika. 19.30 Dziennik. 20.00 „Kogo śmierć kochać” franc. dramat obycz. 22.10 „Prezentacje”. 22.40 Program public.

Redakcja nie odpowiada za zmiany w programie.

PROPONUJEMY

KINA

SWIT godz. 16.00 i 19.00 „Znachor” prod. pol. od 12 l. Następny program „Hair” prod. USA, od 15 l.

SWIT mała sala od 25 do 27 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Każdy umiera w samotności” prod. RFN, od 15 l. od 28 do 30 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Ryś” prod. pol. od 15 l. od 1 do 3 lipca br. mała sala nieczynna.

SWIATOWID godz. 15.45 „Transamerican Express” prod. USA od 15 l. godz. 18.00 i 20.15 „Rewizja osobista” prod. polskiej, od 18 l., od 1 do 3 lipca br. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Sędzia Fayard zwany szeryfem” prod. USA, od 15 l.

SWIATOWID mała sala do 30 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Maratończyk” prod. USA, od 18 l., od 1 lipca br. nieczynna.

TEATR LUDOWY

26 i 27 bm. godz. 11.00 „O krasnoludkach i sierotce Marysi”, 28 bm. teatr nieczynny, od 29 bm. do 2 lipca br. godz. 17.00 „Pan Tadeusz”.

DOK KULTURY ul. Majakowskiego 2

25 bm. godz. 19.00 — w Kawiarni DKK koncert solistów Estrady Krakowskiej i Kapeli Ludowej „Krakusy”. 26 bm. godz. 19.00 — w Kawiarni DKK koncert zespołu wokalnego „Ad Libitum” oraz gościnny występ aktora Jerzego Szozdy pt. „Dymek z... peleryny”.

KLUBY

Trzeźwość i Seniora os. Ogrodowa 15

29 bm. godz. 16.00 — Wieczorek tańeczny.

Młodych ZSMP os. Młodości 1

25 bm. godz. 17.00 — Higiena i profilaktyka zdrowotnej kosmetyki — spotkanie z lekarzem. 27 bm. godz. 17.30 — Dyskoteka.

ŚLĄSK ZAWSZE BĘDZIE POLSKI

W 60. rocznicę wkroczenia wojsk polskich do Katowic, w wyniku zwycięskiego trzeciego powstania Śląskiego z 1921 r., zorganizowane zostało w klubie ZBoWiD w os. Górali spotkanie tych, którzy brali udział w walce o powrót Śląska do Macierzy.

Dokonano otwarcia wystawy portretu powstańców pędzla E. Soleckiego. Wśród zebranych obrazów zobaczyliśmy portret M. Mielżyńskiego — głównodowodzącego III Powstaniem Śląskim, St. Mastalerza — dowódcę IV pułku im. Stefana Batorego i portret J. Surzyckiego — krakowianina, oficera artylerii, który wykradł działo ze swego rodzinnego pułku i pospieszył z nim na Śląsk, dzięki czemu w bitwie pod Starym Koźlem zwyciężyli powstańcy. J. Surzycki jest prototypem jednej z ról w filmie K. Kutza „Sól ziemi czarnej”. Nie zabrakło też portretu najmłodszego powstańca J. Bugajskiego.

Po prelekcji na temat znaczenia powstań śląskich przygotowanej przez Józefa Bugajskiego, chwilą ciszy zebrani uczcili pamięć poległych w walce o powrót Śląska do Polski, a harcerze złożyli kwiaty na urnie poległych w walce o Śląsk, znajdującą się w ZBoWiD-owskim muzeum.

Prezes członków Zarządu Fabrycznego ZBoWiD A. Daikowski dokonał dekoracji medalami za udział w wojnie obronnej w 1939 roku. Uroczyste było wbiście pamiątkowej plakietki na pucharowanym przez T. Otrębskiego sztandarze powstańców Śląskich.

Montaż poetycko-muzyczny rozpoczął się hymnem powstańczym, a przygotowany został przez uczniów Szkoły Podstawowej nr 86 im. Powstańców Śląskich, pod kierunkiem S. Dworniczek, która była pionierką organizowania szkolnictwa polskiego na Śląsku po 1945 roku, a także prowadziła w owym czasie kursy języka polskiego dla dorosłych.

Konferansjerkę prowadził, wykonując również kilka pieśni powstańczych, Z. Zazula.

To interesujące spotkanie z byłymi powstańcami zakończono stwierdzeniem: „Śląsk był polski, jest polski i zawsze polski będzie.”

M. WĘGIEL

Jeszcze o kredytach

(Dokończenie ze s. 5.)

cy zakładu pracy w spłacie kredytu? Zadanych formalności nie musi załatwiać. Musi tylko dobrze i nienagannie pracować przez pięć lat. Pozostałe formalności załatwia PKO lub BS z zakładem pracy wskazanym przez kredytobiorcę, który zatrudnia jednego z małżonków.

W jakiej wysokości pomocy udziela zakład pracy i kto decyduje o wielkości pomocy?

Zakład pracy zobowiązany jest do spłaty 1/4 kwoty udzielonego pracownikowi kredytu, jednak nie więcej niż 75 tysięcy zł wraz z odsetkami.

TELEWIZJA

SOBOTA — Program 1

9.00 „Sobótka”. 10.30 Mundial. 12.30 „7 anten”. 13.20 „Jeńcy króla mórz” baśń film. 14.30 „Dwójka” prezentuje. 15.05 „Szwadron”. 15.35 Merkuriusz poselski. 16.05 Dziennik. 16.25 „Deszczowy lipiec” — film pol. 18.00 Pasje Władysława Machajka. 18.50 Dobranoc. 19.00 Mundial. 19.30 Dziennik. 20.15 „Tamta łaś, tamta dolina” (7). 21.10 Program public. 21.45 „Papryka disco”. 22.25 Dziennik. 22.45 „Pylek kwiatowy” — jug. film obycz. Program 2. 9.00 NURT. 16.10 „Mity i fakty rynku pracy” (1). 16.20 „Pierwszy wiatr” — reportaż o Darze Młodzieży. 16.45 „Mity i fakty rynku pracy” (2). 16.55 Koszykówka mężczyzn Europa — USA. 18.05 „Mity i fakty rynku pracy” (3). 18.15 „Pies Kantor w akcji” (5). 19.00 Kronika (Kr). 19.30 Dziennik. 20.15 Przewodnik operowy. 21.15 Poczta studia-2. 21.25 „W dolinie” — hiszpański film fab. 22.25 Reportaż studia-2. 22.50 „Lena na Broadway’u” — program rozrywkowy.

NIEDZIELA — Program 1

7.15 „Wiedza naszą szansą”. 7.55 Uroczyste podniesienie bandery na okrętach. 8.15 Magazyn lotniczy. 9.00 „Teléranek”. 10.20 W starym kinie „Zona i nie zona” polski film archiwalny. 11.35 „Mapa polskiego folkloru”. 12.20 Dziennik i magazyn świat. 13.05 Klub hodowców zwierząt. 13.35 „Przygody pingwina pik-poka”. 14.35 Koncert żywcem. 15.20 Losowanie Dużego Lotka. 15.35 „Wakacje z fregatą” bułg. film przyg. 16.55 Magazyn rodzinny. 17.30 Występ zespołu estrad. marynarki wojennej „Flotyła”. 18.00 Godzina Ignacego Gogolewskiego. 19.00 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20.15 „Pewien dom na Sólczym Wzgórzu” (9). 21.35 Sportowa niedziela. 22.05 „Uśmiechy mistrzów” — Tadeusz Piłkarski. Program 2. 10.25 „Zona i nie zona” (wersja filmu dla niesłyszących). 11.35 „Morskie piosenki”. 13.00 „Militaria, obronność, nowoczesność”.

13.30 Program lok. 14.10 Ceremoniał morski — relacja z Gdańska. 14.15 Kino-oko. 15.15 „Kieszonkowe bajki”. 15.35 „Bursztyn, cudowny kamień”. 15.55 Motorsprawy”. 16.10 ORP „Błyskawica” — rep. film. 16.30 Muzyczny relaks. 16.45 Ceremoniał morski (2). 16.50 „Pięć zadań” — teleturniej. 17.40 „Świadkowie”. 18.05 „Wizyta na okręcie”. 18.25 „Człowiek i przyroda”. 18.50 „Zołędnice”. 18.55 Ceremoniał morski (3). 19.00 „Riżanścy łyżkarze” — radz. film dok. 19.30 Dziennik. 20.15 Ceremoniał morski (4). 20.25 Wspomnienie o Szostakowiczu. 21.25 Leona Bukowieckiego — spotkanie z gwiazdami. 21.40 „Pod ich stopami gwiazdy wiatr” — weg. dramat histor.-przygod.

PONIEDZIAŁEK — Program 1

15.25 NURT. 16.00 „Bractwo tropicieli” — „Zwierzytnie”. 16.30 Dziennik. 17.00 Piłkarskie Mistrzostwa Świata. 19.10 Dobranoc. 19.20 Rolnicze rozmowy. 19.30 Dziennik. 20.15 „Gama rozrywki” — piosenki hiszp. 20.45 Piłkarskie Mistrzostwa Świata. 23.00 Dziennik. Program 2. 17.30 Program lok. 18.00 „Narodziny tonu” — film dok. 18.20 „Niebieskie drzewa na zielonej trawie” — film dok. 18.40 „Współtworzenie z przyrodą” radz. film popularnonaukowy. 19.00 Kronika. 19.30 Dziennik. 20.15 Związki zawodowe jakich chemy. 20.55 Teatr telewizyjny — August Strindberg „Krystyna”. 22.30 „Świat i ty”. 23.00 Z koncertem na Mundial.

WTOREK — Program 1

10.15 Mundial. 15.45 Kwadrans z Arletem. 16.00 „Michałki”. 16.30 Dziennik. 17.00 Piłkarskie Mistrzostwa Świata. 19.10 Dobranoc. 19.20 „Poproszę o kartkę”. 19.30 Dziennik. 20.15 Republika litewska. 20.45 Piłkarskie Mistrzostwa Świata. 23.00 Dziennik. Program 2. 17.00 Język ros. i franc. 18.00 „Krzyżówka”. 18.10 „Rzecz Hiszpanii”. 18.40 „Wszystko o reformie”.

STAFF — artysta i mędrzec



P przed 25 laty — 31 maja 1957 r. LEOPOLD STAFF zakończył swe długie, godnie przebyte życie. Na świat i jego sprawy zawsze umiał patrzeć z głęboką filozoficzną refleksją. Cieszył się wszechogarniającym światem pięknem, rozważał go w swych odczuciach i przekazywał we wdzięcznie brzmiącym wersie, o ułożonej i oszczędnej formie. Łączył tu poczucie

artysty-filologa, wychowanego na klasycznych kanonach, z umiłowaniem i twórczym podziwem dla francuskiego symbolizmu, jako że był w Uniwersytecie Lwowskim uczniem romanisty wysokiego lotu — prof. Edwarda Porębowicza. Wyniesione z domu wyczerpanie na piękno polskiego krajobrazu, dopełniało i harmonizowało te źródła, które związane dawały tak wspaniałe efekty artystyczne i formalne w jego twórczości.

Po żywiołowej poezji pierwszych lat Młodej Polski, poezja Staffa jako późniejszego reprezentanta tego okresu oznaczała się wyciszeniem i refleksją. Temu nurtowi pozostał wierny, będąc reprezentantem zarówno polskiej poezji międzywojennej, w której uchodził za wzór dla innych poetów, jak i poezji okresu powojennego.

W okresie powojennym, wydany na dwa lata przed śmiercią tomik „Wiklina” (PIW, 1953) stał się wydarzeniem w polskim życiu literackim. W polskiej literaturze najczystszy dźwiękiem zabrzmiała prezentacja takich wartości jak szacunek dla prawdy, macierzyńskie odczucia, urok polskiego pejzażu i jego tradycji, zapachy wieczoru, barwy dnia i nocy... Spod starczego pióra wybuchła autentyczna poezja, zrodzona nie z zamówienia, ale z natchnienia, z siły przeżycia, potrzeby serca, mądra i głęboka ludzkim doświadczeniem. W utworze „Wiersz” czytamy:

„Skąd mi to przyszło?
Może z obłoku drogą anieleką?
A może Wisłą?
A może rzymskim traktem
Przez Przełęcz Dukielską?
Ale jest faktem,
Że nagle wytrysło, zabłysło
Od razu w sercu i w głowie
I jest! Jest, drodzy panowie!”

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

NA ZAKOŃCZENIE SEZONU KULTURALNO- OŚWIATOWEGO — PRZEGŁĄD ZESPOŁÓW ARTYSTYCZNYCH

Z rzysemnością uczestniczyłam u bielej niedzieli w corocznym przeglądzie zespołów artystycznych Domu Kultury Kombinatoru przy ul. Majakowskiego 2. Przegląd należy do stałej tradycji tej placówki, jako zakończenie roku działalności artystycznej.

Z zespołów wokalnych, bardzo ładnie zaprezentowały się: „ANDROMEDA” z wokalem dojrzałym głosami i swobodą sceniczną oraz młodszy zespół „DEBIUTY” zapowiadający się obiecująco — z repertuarem ładnych piosenek. Oba zespoły prowadzi z wielką pasją pedagog-instruktor wokalny — Kazimiera Florek, czuwająca zarówno nad emisją głosu, ruchem scenicznym jak i doбором repertuaru, przy współudziale wytrawnych akompaniatorów takich jak mgr Stanisława Piątkowska i Paweł Pieńkowski.

Na uwagę zasłużył także „DUET GITAR KLASYCZNYCH” i zespół jazzowy „SWINKSTET” muzykujący zaledwie od kilku miesięcy pod kierunkiem instr. Jerzego Kluzewicza. Występem tym sprawił słuchaczom miłą niespodziankę.

Byłskotliwą konferansjerką, z humorem i wdziękiem bawił zebranych Stanisław Florek.

Uczestnicy zespołów, instruktorzy, otrzymali od kierownictwa Domu Kultury upominki rzeczowe i kwiaty, zaś od publiczności serdeczne brawa.

Była to pierwsza część przeglądu dorobku artystycznego. Drugą zobaczymy i usłyszymy w nadchodzącą niedzielę, tj. 27 bm. o godz. 18.00 w centralnej placówce Domu Kultury przy ul. Majakowskiego 2.

DANIELA NOWAK

PO ZESZYTY Z TALONEM

Nie wiem czy przypadkiem nie wpadliśmy w talonomanię, czy jest taka potrzeba, czy też nie, w każdym razie w tym roku zeszyty będziemy kupować na talony. Dystrybutorzy twierdzą, że zeszytów szkolnych nie powinno brakować, ale zarządzenie weszło w życie, już działa.

Do 25 czerwca czyli do dzisiaj szkoły mają rozdać uczniom talony. Każda szkoła ma wyznaczony sklep, żeby nie było za długich kolejek. Pierwszoklasiści zostali potraktowani odrębnie i otrzymają talony nie tylko na zeszyty, ale w ogóle na wyprawkę. W skład takiej wyprawki wchodzi — ołówek, gumka, dwa bloki rysunkowe, kredki...

Talony te można realizować w czasie

wakacji, i w pierwszych dniach września NA PLENUM O WYPOCZYNKU I FASM

22 czerwca odbyło się VII plenium ZF ZSMP w HiL. Omawiano założenia tegorocznej Akcji „Lato”. Przyjęto nowe zasady podziału Funduszu Akcji Społecznej Młodzieży zgodnie z uchwałą ZG ZSMP. Odtąd 6 procent wypracowanej kwoty przeznaczane będzie na fundusz inicjatyw gospodarczych t.j. pomoc w finansowaniu młodzieżowych spółdzielni mieszkaniowych i usługowych rozwój bazy wypoczynkowo-szkoleniowej Związku itp.

Podczas plenium Bożena Miśkiewicz z TA otrzymała brązowe odznaczenie im. Janka Krasickiego w uznaniu za dotychczasową działalność młodzieżową. (AR)

SANKCJE WOBEC NIETRZEŻWYCH

Przypominamy decyzję dyrekcji Kombinatoru HiL o sankcjach dyscyplinarnych wobec pracowników, naruszających obowiązek trzeźwości na służbie. Są one niewątpliwie surowe, ale podyktowane koniecznością walki z nalogiem, który w ciągu kilku ostatnich miesięcy wielokrotnie sygnalizował swą obecność w różnych punktach huty. Wbrew etyce zawodowej, wbrew zasadom bezpieczeństwa.

Tak więc, za naruszenie obowiązku trzeźwości „po raz pierwszy” — stosuje się karę nagany wraz z pozbawieniem w całości prawa do miesięcznego stażowego dodatku za wieloletnią pracę w hutnictwie, nagrody z zakładowego funduszu (tzw. 13 pensji), premii za dany miesiąc, w którym nastąpiło naruszenie obowiązku trzeźwości oraz co najmniej 50 proc. dodatkowego specjalnego wynagrodzenia rocznego z tytułu Karty Hutnika;

Po raz drugi — stosuje się przeniesienie pracownika do pracy niżej zasreżowanej na okres co najmniej 6 m-cy, przy równoczesnym ponownym zastosowaniu sankcji, o których mowa w pkt. 1 (z wyjątkiem potrącenia 13 pensji), przy czym dodatkowo specjalne wynagrodzenie roczne z tytułu Karty Hutnika nie przysługuje w ogóle;

Po raz trzeci — następuje zwolnienie ze służby oraz z Kombinatoru po wypowiedzeniu z winy pracownika, tj. w trybie art. 52 § 1 kp.” (r)

Wakacje w mieście

Bazy nieobozowe, półkolonie zielone dziecińce

Kończy się rok szkolny, zbliżają się wakacje. Część rodziców jeszcze nie wie, gdzie ich pociechy pojadą na wypoczynek. Są i tacy, którzy nie mogą niestety wysłać swoich dzieci za miasto. Z tego względu przynajmniej jeden z letnich miesięcy muszą spędzić one w mieście. W tym miejscu trzeba zapytać: co będą robić koło bloku przez cały dzień?

Z pomocą przychodzi patron letnich wczasów dla dzieci i młodzieży, Wydział Oświaty i Wychowania.

W Nowej Hucie zorganizowanych zostanie 11 nieobozowych baz, których organizatorami są spółdzielnie mieszkaniowe: „Hutnik”, „Czyżyny”, a także harcerze i TPD. Czas w tych ośrodkach spędzi 2178 dzieci i młodzieży, przygotowane dla tej grupy będą kanapki i herbata.

Nową Hute podzielono na 10 rejonów, w których powołane zostaną bazy. Każda z nich zorganizowana zostanie w miejscu, gdzie znajdują się ogrody jordanowskie, place zabaw, świetlice, boiska i inne obiekty sportowe. Dziećmi opiekować się będą pedagodzy i studenci. Każda baza będzie miała do dyspozycji 2—3 autokary w tygodniu, trasy wycieczek są już opracowane. Ponadto Młodzieżowe Domy Kultury przygotowują dla poszczególnych rejonów imprezy kulturalne.

Dzieci, które pozostaną w Nowej Hucie podczas wakacji mogą skorzystać w ramach akcji „Lato w mieście” z półkolonii w szkołach nr 38 — os. Szklane Domy i nr 126 — os. Tysiąclecia.

Półkolonie działają będą w dwóch turnusach (5—30 lipca i 2—27 sierpień) w godz. 7.30 do 16.00 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Dla dzieci przewiduje się dziennie 3 posiłki: śniadanie, obiad i podwieczorek i bogaty program: kąpiele w basenie nad nowohuckim Zalewem, zajęcia sportowe, zwiedzanie zabytków Krakowa, autokarowe wycieczki nad Rabę, do Ojcowy i Wieliczki, a w razie niepogody — ciekawe filmy.

Oplatą za jeden turnus wynosi 792 zł. Dzieci nie muszą oddawać kartek żywnościowych. Z półkolonii można korzystać niezależnie od kolonijnych wyjazdów.

Zgłoszenia przyjmuje Ośrodek Wczasów i Kolonii HiL — bud. „s” p. 16, tel. 71-90.

Dzieci i młodzież mogą spędzać czas również w zielonych dziecińcach otwartych 5—9 godzin dziennie. W dziewięciogodzinnych — zorganizowana zostanie kuchnia: uczestnikami będą się opiekować nauczyciele i studenci.

Rozpoczynają się kolonie

Już w najbliższą niedzielę dzieci pracowników huty zaczną wyjeżdżać na zasłużony wypoczynek po trudach nauki. Wyjazdy na kolonie odbędą się w następujących terminach:

- Swinoujście — niedziela 27 bm. godz. 12.30.
- Piwniczna — poniedziałek 28 bm. godz. 8.00.
- Porąbka — wtorek 29 bm. godz. 8.00.
- Nawojowa k. Nowego Sącza — środa 30 bm. godz. 8.00.
- Nowy Sącz — czwartek 1 lipca, godz. 8.00.
- Jablonka Orawska — piątek 1 lipca, godz. 8.00.
- Łapanów — piątek 1 lipca, godz. 9.00.
- Szczawnica — sobota 2 lipca, godz. 9.00.
- Lubaczów — poniedziałek 3 lipca, godz. 7.00.
- Wierchomla — poniedziałek 3 lipca, godz. 8.00.

W każdym przypadku wyjazd dzieci odbywa się z placu przed halą sportową KS Hutnik przy al. Igołomskiej.

A oto terminy wyjazdów pierwszych turnusów OBOZÓW MŁODZIEŻOWYCH:

- Smolajny — piątek 2 lipca, godz. 7.00 zbiórka przed halą KS Hutnik, al. Igołomska.
- Jastarnia — piątek 2 lipca, godz. 17.30 zbiórka na dworcu Kraków — Płaszów.
- Mysłaki k. Morąga — środa 7 lipca, godz. 16.00, zbiórka na Dworcu Głównym.
- Szypry — środa 7 lipca, godz. 16.00 zbiórka na Dworcu Głównym.

SĄ JESZCZE WOLNE MIEJSCA NA KOLONIACH!

Mimo, że rozpoczynają się już wyjazdy na kolonie jest jeszcze możliwość uzyskania skierowań dla naszych pociech. Można wysłać dzieci nawet do tak atrakcyjnych placówek jak: Piwniczna, Porąbka, Szczawnica i Swinoujście. Można także wysłać młodzież na obozy. Bliższych informacji w tej sprawie udziela Ośrodek Wczasów i Kolonii, budynek „s” centrum administracyjnego. (jd)



Wreszcie towar szuka klienta — czyli zaimprovizowany stragan z truskawkami pod budynkiem Huty Lenina — i słusznie, bo tak popularne wśród hutników ogródki działkowe zaczynają już dawać pierwsze plony i niedługo nawet tutaj owoce trudno będzie sprzedać.

Fot. S. Gawliniński

MAGAZYN

W spadku po Francuzach Amerykanie otrzymali wielomilionowej wartości sprzęt. Maszyny leżały w błocie, w stosach złomu. W obrębie jednej mili wokół Cristobalano znaleziono 3 wielkich pogłębiarek pokrytych grubą warstwą rdzy. Wszędzie widziało się wagony, poprzewracane, porzucone lokomotywy, sprzęt wydobywczy, rury — krajobraz jak po wielkiej bitwie maszyn.

Po uregulowaniu sytuacji sanitarnej i uporządkowaniu francuskiej spuścizny można było przystąpić do właściwych prac. Potrzebni byli jednak do tego ludzie. W Stanach otwarto liczne biura rekrutacyjne, nie znaleziono jednak zbyt wielu chętnych. Postanowiono zatem oprzeć się na obcej sile roboczej. Jak później obliczono, na budowie kanału pracowało prawie 50 tys. ludzi z 97 państw. Nie zabrakło oczywiście i Polaków, najwięcej jednak było Murzynów z Barbados, najlepiej znoszących zabójczy klimat.

Do ostatniej chwili nie wiadomo jak kanał właściwie się buduje — na poziomie oceanów, tak jak proponował Lesseps, czy słuzowy. Wreszcie zwyciężyła druga koncepcja. W związku z tym trzeba było stworzyć wielkie sztuczne jezioro przez zalanie 164 mil kwadratowych dżungli. Pod wodą znaleźć miała się część zbudowanej z trudną koleją panamskiej, także nowe miasta i osiedla.

Główne uderzenie prac wydobywczych skierowane zostało na „Przecięcie w Culebrze”, gdzie trasa kanału przebiegała przez masywy wododziałowe. Należało wykuć w skałę kanią o szerokości 90 m u podstawy i 270 m na powierzchni. Jego głębokość miała wy-

nosić ok. 100 m. Prace w Culebrze znajdowały się stale w centrum zainteresowania. Na miejsce budowy nieustannie przybywały tysiące turystów, dla których wzniesiono specjalne widokowe platformy. W czasie 7 lat pracy w Culebrze nigdy nie było cicho. Niesamowity szum maszyn, loskot świderów, gigantycznych koparek, pociągów, wszystko to przy akompaniamencie wy-

buchów dynamitu. Przy budowie kanału zużyto ponad 60 mln funtów dynamitu, z czego 80 procent właśnie w Culebrze. Eksplozje nierzadko pociągały ofiary w ludziach. Największa z nich zdarzyła się w 1908 r. powodując śmierć 23 robotników. Ludzie ginęli też pod osuwającymi się ogromnymi zwalami ziemi.

Prace posuwały się naprzód. W sierpniu 1913 r. spotkały się ekipy przekopujące trasę kanału ze wschodu i z zachodu. W trzy miesiące później ostatecznie zakończone zostały roboty wydobywcze. O ich skali najlepiej świadczą następujące porównania. Twierdzono, że ziemia wydobyta przy budowie wodnego szlaku starczyłaby do zbudowania Wielkiego Muru, podobnego do chińskiego, od San Francisco do Nowego Jorku, pociągi wiozące tę zie-

nię opasałyby czterokrotnie kulę ziemską.

26 września holownik *Gatun* po raz pierwszy, aczkolwiek nieoficjalnie, przepłynął trasę kanału. 15 sierpnia 1914 roku, sześć miesięcy przed terminem, zaszczyt oficjalnego przetarcia nowej trasy przypadł parowcowi „Ancon”. Przez 10 lat budowy wydano 360 mln dolarów, suma na owe czasy olbrzymia, kilkakrotnie wyższa od wydatków na kanał Sueski. Co dziwne jednak, koszty były mniejsze od zaplanowanych!

Stworzenie tej drogi wodnej było bez wątpienia jednym z największych osiągnięć myśli ludzkiej, spełnieniem ponad 400-letnich marzeń o połączeniu dwóch wielkich oceanów.

Niemal nazajutrz po podpisaniu układu dotyczącego Kanału zaczęły się starania Panamy o rewizję niekorzystnych dla niej postanowień tego

1955 r. nastąpiła kolejna podwyżka opłat, do 1.930 tys. dolarów.

Tymczasem w rejonie kanału powstawały wciąż nowe bazy wojskowe. Panamczyków razili też dobrodziej, wręcz luksus w porównaniu z ich własną biedą, panujący w amerykańskiej enklawie. W tej sytuacji coraz częściej były żądania zmian podstawowych ustaleń dotyczących „Wielkiego Rowu”. W 1964 r. doszło do tragicznych zająć, w których zginęło, po interwencji piechoty morskiej USA, 21 studentów panamskich. Nastąpił teraz okres długich negocjacji i dyplomatycznych przepychanek. Żądania Panamy stały się bardziej stanowcze z chwilą objęcia władzy przez gen. Omara Torrijosa Herrere. „Trudno zrozumieć — mówił gen. Torrijos — jak kraj, który utrzymuje, że nie jest władcą kolonialnym, dąży do utrzymania kolonii w sercu naszego kraju”. Problem kanału stał się jednym z głównych tematów kampanii przedwyborczej w USA w 1976 roku. W wyniku tych wyborów władzę w Białym Domu przejął Jimmy Carter, który rozwiązywanie sporów wokół kanału uznał za jedno ze swych podstawowych zadań. Wreszcie w rezultacie skomplikowanych negocjacji 7 września 1977 r. podpisano uroczyste nowe układy. Nie wnikając w jego zawile szczegóły wystarczy gdy powiemy, iż przewiduje on przejęcie przez Panamę pełnej suwerenności nad całym terytorium własnego kraju. Całkowitą kontrolę nad kanałem przejmie Panama po roku 2000. Do tego czasu będzie otrzymywać z opłat za korzystanie ze szlaku (najwyższą jak dotąd wniósł kapitan „Queen Elizabeth II” — 68 tys. dolarów, najniższą, zaledwie 36 centów pływak Richard Halliburton) 40—50 mln dolarów rocznie. Kanał ma być strefą neutralną i dostępną dla wszystkich bander świata. Obowiązek obrony tej neutralności spoczywa jednak na Stanach Zjednoczonych.

Przywódca panamski gen. Torrijos ogłosił 12 sierpnia świętem narodowym. Podkreślił przy tym, że podpisanie układów pozwoli uniknąć śmierci tysięcy Panamczyków, którzy zginęliby gdyby nie udało się odzyskać kanału drogą pokojową.

BURZLIWE DZIEJE „WIELKIEGO ROWU” (2)

porozumienia. Było to trudne ze względu na słabość młodej republiki i hegemistyczną pozycję Stanów Zjednoczonych w tym rejonie świata. Dopiero w 1936 r. udało się Panamie podpisać nowy układ, korzystniejszy zarówno pod względem politycznym jak i finansowym. Poprzednie porozumienie przewidywało przekazanie USA wieczystych praw do kontroli, władania i użytkowania strefy o szerokości 5 mil od linii kanału. Stany wypłaciły za to Panamie jednorazowo 10 mln dolarów w złości i zobowiązały płać rocznie 250 tysięcy. Była to cena za uzyskanie nieograniczonej władzy we wspomnianej strefie.

Nowy układ podwyższał roczną opłatę do 430 tys. dolarów. Waszyngton potwierdził też, że strefa kanału jest terytorium panamskim, znajdującym się tylko pod jurysdykcją amerykańską. W

GOGOL

MIKOŁAJ GOGOL (1809—52) zajmuje wyjątkowe miejsce wśród rosyjskich aforystów choć nie tworzył aforyzmów jako takich. Pisywał jednak sporo listów, które naspikowane są najróżniejszymi sentencjami i maksymami, pouczeniami i wskazówkami. Autor „Rewizora” często specjalnie nadawał swym myślom kształt banalnych konstatacji i prawd oczywistych. W sentencji rzucanej na papier nie najważniejsza była dlań jej forma stylistyczna. Nie bał się też posączenia o prawię banalów, uważał bowiem, że im myśl wydać się nam bardziej dziwna i oczywista, tym jest ona głębsza.

W 1847 roku zdecydował się Gogol wydać książkę ułożoną z niektórych partii wybranych z jego listów, a zatytułowaną „Wybrane fragmenty z korespondencji z przyjaciółmi”. Książka pomyślana jako dzieło życia przyniosła autorowi jednak wiele rozczarowań i niepowodzeń. Dla pokolenia rewolucyjnych demokratów rosyjskich denerwująca była przekazana w niej ekscytacyjna postawa Gogola nacechowana chrześcijańską pokorą.

Poniższe maksymy pochodzą z wydanej przez PIW w 1986 r. zbiorka „Aforyzmy”.

* Chaos zatędnimy nie tyle głupcom, co mędrcom, którzy przecenili swoje siły.

* Z każdej myśli, gdy się ją powtarza nieustannie może powstać banał.

* Usprawiedliwianie się to brak winy, a czas wszystko wyjaśni.

* Do tego doszło, że jeśli ktoś nie zrobił komuś świństwa to zaraz uważa się za szlachetnego człowieka.

* Przewaga chorego nad lekarzem polega na tym, że czuje on ból.

* Zbyt wiele o noclegu myśli ten, kto nie wie dokąd i po co jedzie.

* Kto pokochał biedę, stał się bogatym.

* Im większym poetą staje się poeta, tym mniejszy staje się tłum, który nas otacza.



Czy znasz ten załatek Krakowa? Tak, to rejon placu Wolnica. Fot. Młodzieżowa Agencja Fotograficzna

JAK OSTRZYĆ ŻYLETKI?...

O dziwnych właściwościach piramid egipskich faraonów napisano już sporo. O zaskakujących matematycznych prawidłowościach, astronomicznych analogiach, niezwykłym wpływie na ciała organiczne umieszczone w ich wnętrzach. Okazuje się, że właściwości te można wykorzystać w całkiem prozaicznym celu, np. ostrzenie... żyłek.

Na taki pomysł wpadł praski elektronik Karel Drbal, a patent na jego przyrząd kupiła pewna amerykańska firma, produkując masowo piramidki, całkiem niezłe pomoce spełniające swe zadanie.

Jak zbudować taką piramidkę? Potrzebna do tego celu jest dość gruba (do 2 mm) i sztywna tektura. Wyciśnamiy z niej 4 trójkąty. Podstawa każdego z nich winna mieć 24 cm, a pozostałe boki po 22,6 cm. Trójkąty sklejamy, np. paszczkami przezroczystej taśmy w ten sposób, aby powstała właśnie piramida. Ustawiamy ją, bardzo dokładnie na osi północ-południe,

CZY MASZYNY BĘDĄ SIĘ RODZIĆ?

Angielski pisarz epoki wiktoriańskiej Samuel Butler, wydał w ubiegłym stuleciu książkę, w której opisał podróż do fantastycznej krainy maszyn, snując przy tym takie m. in. zabawne rozważania: „Faktem jest, że nasze interesy są nierozdzielnie związane z interesami maszyn, podobnie jak interesy maszyn z naszymi. Każda rasa bierze i oczekuje od drugiej niezliczonej liczby korzyści, a dopóki narządy rozrodcze maszyn nie osiągną rozwoju, który jest teraz dla nas prawie niewyobrażalny, będą one zależne od człowieka w tym, co dotyczy ciągłości ich gatunku. Prawda, że ich narządy mogą się w końcu rozwinąć, tym bardziej, że rozwój ten byłby zgodny z interesem człowieka: naszej bezrozumnej rasie nie nie wydaje się bardziej pożądane niż widok płodności pary parowozów”.

Od ponad stu lat jest to czysta fantazja. Ale czy na długo?

NIE WARTO ROZDZIERAĆ SZAT NAD PODWYŻKAMI CEN. SZATY TEŻ ZDROŻAŁY!

tak aby dwa jej boki były równoległe do osi N—S. Żyłka powinna leżeć w środku piramidy także w kierunku półn—półd, na pudełku od zapalerek lub innej, na 5 cm wysokiej podstawie (5 cm stanowi jedną trzecią wysokości piramidki). Ostrza żyłki powinny być zatem skierowane na wschód i zachód. Ważna jest precyzja ustawienia! Piramidy nie wolno ustawiać na żadnym elektrycznym urządzeniu. Wielokrotnie używana żyłka musi przebywać w jej wnętrzu około 6 dni, zanim ponownie stanie się przydatna do użytku. Potem może być używana przez dłuższy czas codziennie pod warunkiem, że przechowywana będzie pomiędzy jednym a drugim gołeniem w piramidce.

Tam bowiem żyłka regeneruje swą strukturę krystaliczną.

Przyznajemy się z ręką na sercu, że sposobu tego nie próbowaliśmy. Zachęcamy jednak do budowania piramidek naszych czytelników, zwłaszcza dziś, w dobie żyłkowego kryzysu. Prosimy o powiadomienie nas o rezultatach.

CIEŃ „ŚLEDZIA”

(Dokończenie ze str. 6)

okazało się rozstrągnięcie pani „Anki”. Podczas kolejnego napadu zgubiła dowód osobisty. Jej odnalezienie oraz informację po kolejnym pobiciu przy motelu „Krak” pozwalają na zatrzymanie 23 osób, spośród których 17 stanie wkrótce przed sądem. W zatrzymanym, bandyckim zespole jedynie „Max” był 40-latką, posiadaczem 50 (!) dowodów osobistych, z 15-letnim odbytem wyroku. Prawie cała reszta to dwudziestolatki, których życiorysy starczyłyby dla niejednego starego bandziora. Herszt „Śledź” odsiedziawszy 3,5 roku za napad, nie zrezygnował z przestępczego procederu i uczestniczył w ok. stu rozbojach, z których 71 nie wzbudza żadnych wątpliwości. Swój przywódczy charakter podkreślił bogatym tatuażem, ozdabiając skronie napisami „omen” i „500 vol”, a inne części ciała informacjami „kobiety moje hobby” czy „szukam cnoty do sex-roboty” oraz znakami SS i hitlerowską gąbką. Był bowiem sadystą wolnym od wszelkich skrupułów. Obiecał zresztą swemu koleśowi „Cyganowi” uczestnikowi stu napadów, który po areztowaniu zaczął sapać, że oczy wpięty będą mu wylupione, a później opuści ten padół. Charakterystyczne dalszych wykonawców byłoby zbyt nużące. Różnił się jedynie ilością napadów od kilku do stu. Ich działalność natomiast sprowadziła się do przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu z rozdz. XXI KK i przeciwko mieniu z rozdz. XXIX kodeksu karnego. Bilans tych przestępstw — przekraczających 200, spowodował zabór i straty materialne ofiar, sięgające 11 mln, z czego odzyskano jedynie część w bandyckich mieszkaniach. Ciekawostką stanowi fakt posiadania przez 33-letniego „Cygana” mieszkani przyznanego mu przez UM Krakowa, bowiem był on przez parę miesięcy gońcem w tym urzędzie. Była więc „meta” czyli „hip-chata”, którą zasiadła pewnie uczciwi ludzie, bowiem za popełnione przestępstwa nawet ślepa Temida winna okazać się szczególnie surową.

Gang „Śledzia” działał od maja 1981 roku do stycznia tego roku, a jego proces rozpocznie się w najbliższym czasie.

MICHAŁ CZARNOMSKI

Śmiejmy się z głupich choć i przewielebnych
IGNACY KRASICKI



RYS. J. DYNDY

INŻYNIERIA GENETYCZNA

Biologia ma możliwość
Dać skutecznie znać o sobie
Stwarzając nowe istoty
Nieznane na naszym globie.

Choć sprawa nie jest
prosta

Nauka ma jednak szansę
By przez fuzję
protoplastów

Uzyskać nowe mieszańce.
By przyszłość była radosna
Niech uczeni głową ruszą,
By na wierzbie rosły gruski

Po krzyżówce wierzy

z gruszą.
Powinno się też skrzyżować
Z porzeczką olbrzymią

Wówczas będzie dość
surowca

By utopić smutki w winie.
Marsy mi się słowik z kosa,

Byśmy z nich krzyżówkę
mieli,

Miałbym wówczas wina,
mleko

I słuchałbym kozich treli.
Z kim skrzykuje się

rodaka,

Mój horoskop jest

ostroiny,

Bo mieszaniec ma być
super,

MARIAN KIELB

MEMENTO

Bezczynność jest przyczyną
wszystkich nieszczęść.
Gdyby Ewa musiała czerpać
liście figowe swojego
męża, nie miałaby czasu na
słuchanie węża.

JOZEF MATŁĘGA

SPORTOWE DYGRESJE

O BŁĄDZENIU

Znajomość tematu pozwala
mi sądzić
że przed bramką strzelec
także może zbłądzić

SZAŁ 82

„ESPANIA”, „ESPANIA”
do zwariowania!

PRZYSZŁOŚĆ KADRY

Małe chłopie
a już kopie

PORAŻKA PIŁKARSKA

Nie się nie odstanie...
fakt ten budzi żal
że naszym piłkarzom
kondycji nie stało

Daniela Nowak

TALENT

Pewna pani odwiedza psy-
chiatrę, żeby porozmawiać o
mężu:

— Panie doktorze, powi-
nien pan zbadać mojego mę-
ża, ponieważ ma jakieś od-
chYLENIA. Niejednokrotnie
mogę mówić przez całą go-
dzinę do niego, żeby w końcu
stwierdzić, że nie słyszał
ani słowa.

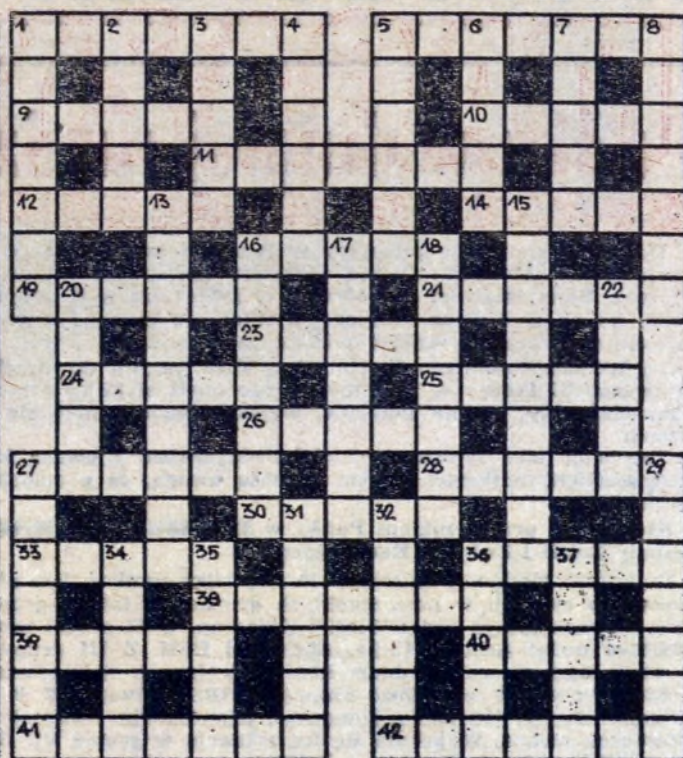
— Ależ droga pani — to
nie jest odchylenie od nor-
my. To talent!

PRAKTYCZNA ANATOMIA

Chory: — Słaba książka
jest całkiem zbyt cenną czę-
ścią ciała. Możemy również
dobrze żyć bez niej.

Lekarz: — Wy tak, ale my
lekarze nie.

KRZYŻÓWKA



Poziomo: 1. np. do prania, 5. karcze przepisy są powodują, 9. dom, 10. tam w 1514 r. wojska polskie pobili armię moskiewską, 11. stolica Dolnego Śląska, 12. ogół norm postępowania obowiązujących w danej społeczności, 14. dekoracyjna roślina z Meksyku, 16. obniżka za hurtowy zakup, 18. instrument dęty blaszany, 21. trasa sputnika, 23. kartka z informacją o towarze, 24. polska firma wyrobów elektr., 25. podzwrotnikowe pnącza, 26. wierzchni ubiór męski, podbity futrem — XVI—XVIII w. (l. mn.), 27. najsmaczniejsza gdy cienko pokrojona, 28. szręda, dziwak, 30. jezioro we Wsch. Afryce, 33. ...potrafi, 36. wytknięta droga, 38. świder do metalu, 39. droga ruchu okrężnego, 40. jednostka metrum utworu muzycznego (l. mn.), 41. piękny kolor „ulański”, 42. krajina szczęśliwych pasterzy w poezji idyllicznej.

Pionowo: 1. zgłasza się do lekarza, 2. ...poszły w las, 3. cień zmarłego, duch, widmo, 4. ma ją droga, słonce i król, 5. wyrób eukiericzny b. trudny do nabycia, 6. mleko daje, 7. znany klub sportowy w Krakowie, 8. stan w USA, 13. lubi tanie efekty, 15. skala niezgody między Anglią a Hiszpanią, 16. dziewięty miesiąc muzubnańskiego kalendarza, 17. 0,5 litra ze szkła, 18. elegancji, ładny strój kobiecy, 20. przedmiot, 22. koła zębate, 27. mała, wąska szelma, 29. dzieła klasyczne, 31. gaz bojowy (użył go Niemcy w I wojnie świat.), 32. „...prawdę mówi, względów się wyrzeka”, 34. prosta, łamana, falista, 35. pewna suma pieniędzy, 36. co tydzień możesz grać o milion, 37. hiszpański wójt.

Wśród czytelników, którzy do dnia 1 lipca br. nadesłały prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 10

Poziomo: 1. sztaba, 4. Skarga, 9. kwiat, 10. trema, 11. kokon, 12. skoki, 15. kosa, 18. Azor, 20. strateg, 21. kort, 22. nora, 23. makabra, 24. taca, 26. toki, 29. blask, 32. obawa, 33. prawo, 34. lokaj, 35. kwarta, 36. ochwat.

Pionowo: 1. statek, 2. talerz, 3. bekas, 5. kotki, 6. rozkaz, 7. Agenor, 8. sito, 13. karakal, 14. katabas, 16. obora, 17. astma, 18. agnat, 19. obrok, 24. trojak, 25. czapka, 27. Opatów, 28. import, 29. balet, 30. alka, 31. kojec.

NAGRODY KSIĄŻKOWE ZA PRAWIDŁOWE ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI W I I NUMERZE „GŁOSU NOWEJ HUTY” WYŁOSOWALI:

Jan Szkaradek — ul. Różyckiego 5/30 31-324 Kraków, Róża Wrońska — Kraków ul. Łódzka 20/28, Józefa Adamska — os. Krakowiaków 14/21 31-962 Kraków, Karol Piotrowski — os. Urocz. 5/85 31-952 Kraków, Stanisław Węgrzyn — os. Słoneczne 11/47 31-957 Kraków, Jan Niesporek — skr. poczt. 101, 30-969 Kraków.

UWAGA: Nagrody wysłany pocztą.

MPK — POPRAW SIĘ!

Przy Placu Centralnym jest przystanek linii 16 i 26 w kierunku Kombinatu, na przejściu niego zebra — przejście na chodnik — lecz MPK na przejściu pomiędzy torami nie ułożyło płyt chodnikowych. W efekcie ludzie wysiadający z tramwaju w czasie deszczu brną po błocie, wodzie i zaoilowanej mazi, a w dni pogodne wykręcają nogi na ostrych kamieniach, stanowiących podkład pod torowisko. Już nie mówię o wózkach dziecięcych — gdyż przejazd jest niemożliwy.

Może by MPK zadało sobie trochę trudu i uzupełniło te braki?

JERZY RÓWNANYK

Korespondent

CYRK WIELKI ROZBIJA NAMIOTY W NOWEJ HUCIE

Od 1 lipca gościć będziemy w Nowej Hucie Jeden z ośmiu cyrków polskich — reprezentacyjny Cyrk Wielki. Rozbija on namiot nie opodal Placu Centralnego. Nowy atrakcyjny program sezonu 1982 prezentować będą artyści Niemieckiej Republiki Republiki Demokratycznej i Polski. Zobaczymy m. in. trefurę lwów, szympanów, fok, słoni, koni i p. a. a., popisy akrobata, żonglerów i akrobatów.

Przedstawienia codziennie o godz. 18. w soboty i niedziele dwukrotnie o godz. 14 i 18. Kasa cyrku czynna od godz. 18. Przedprzedaż biletów w kasie oraz w nowohuckim „Orbisie”.

Z milicyjnych kronik

Chodzenie „na marianki”

Nie tak dawno, 10 czerwca br. o północy wracali do domu po skończonej służbie dwaj funkcjonariusze IV Komisariatu MO; sierżant sztabowy Mieczysław Sikora i sierżant Zbigniew Jasiński. Przechodząc przez osiedle Żłota Jesień usłyszeli głucho odgłosy uderzeń i krzyki dochodzące z oddali. Zanim zdążyli dobiec, zobaczyli trzech uciekających młodych mężczyzn, którzy biegli w kierunku autobusu MPK. Wskoczyli szybko do niego i autobus ruszył. Udało się jednak milicjantom zatrzymać autobus i zmienić jego kurs pod Komendę Dzielnicową MO.

Podejrzanymi okazali się Ryszard M., Grzegorz P. i Henryk G. Dwóch z nich było pracownikami państwowych zakładów, a trzeci? Uczniem jednego z nowohuckich liceów ogólnokształcących. W czasie legitymowania Henryk G. odrzucił od siebie jakiś zwitek, w którym było trzy tys. złotych. Czyje to były pieniądze i skąd pochodziły, żaden nie chciał powiedzieć. Wiadomo było jednak, że dokonane zostało jakieś przestępstwo. Wszystko wskazywało na napad rabunkowy. Trzeba było jak najszybciej tę zagadkę rozwiązać.

Powiadomiono IV Komisariat, wysłano w teren radiowoz, rozpoczęło się poszukiwanie poszkodowanych. W niedługim czasie ustalono, że około godziny 23.00 z hotelu robotniczego przy osiedlu Jagiellońskim wyszedł mocno podchmielony Zbigniew L., który był w odwiedzinach u swojego kolegi. Szybko ustalono adres i pojechano do jego mieszkania.

Zbigniewa L. spotkano siedzącego na klatce schodowej w osiedlu Strusia, mocno poturbowanego.

Był zrozpaczony napadem i stratą trzech tysięcy złotych. Pokrzywdzonego przywieziono do Komendy Dzielnicowej MO. Na jego widok trzech młodych stali się bardzo rozmowni. Przyznali się, że idąc spacerkiem zobaczyli siedzącego na ławce pijanego, meżczyznę. Wtedy podszli do niego, zaczęli rozmawiać, może go i trochę poturbowali ale nie więcej, bo zresztą sami byli też pijani.

Nie jestem sędzią i nie do mnie należy ocena ich winy. Chłopcy czekają na rozprawę. Wiadomo, że nie unikną kary, bo przecież zabrali Zbigniewowi L. pieniądze. Wiadomo mi, że w Nowej Hucie od dawna działają wyspecjalizowane gangi młodzieżowe, że stało się modne chodzenie „na marianki”. Co pewien czas zgłaszane są przypadki okradania ludzi po pijanemu. Czekają na takiego „jelenia”, śledzi, poczuwszy od bufetu, aby potem w odpowiednim miejscu zaczepić, przekonać się jak mocno gość jest wstawiony, uderzyć raz czy więcej w głowę, opróżnić kieszenie z cenniejszych rzeczy i szybko zniknąć.

Nie tak dawno jeden z pracowników Huty im. Lenina uzyskał pożyczkę z kasy zapomogowo-pożyczkowej w wysokości 50 tys. złotych. Uszczęśliwiony, zaprosił żyrantów „na jednego” do baru „Pod Zegarem”. Potem placąc należność wyciągnął nieopatrznie całą paczkę banknotów. Aż się oczy musiały uśmiechnąć obserwującym i czekającym na taką okazję. W niedalekiej też odległości od baru, wracając po uczcie do domu, został porabawiony gotówki. Kto wziął? Nie umiał powiedzieć. Został bowiem w pewnym momencie uderzony w tył głowy, stracił przytomność a kiedy wytrzeźwiał, zorientował się, że jego meble, które miał kupić za pożyczone pieniądze — przepadły.

Wśród schwytanych młodocianych przestępców znajdują się czasem młodzi chłopcy, dotąd nie karani, których złe towarzystwo albo zbyt wybujała fantazja zepchnęła na śliską drogę. Często nie zdają sobie sprawy co ich czeka. Przykład ucznia liceum, który na pewno będzie musiał pożegnać się ze szkołą, nie mówiąc o wstydzie jakiego przysporzył sobie i swoim najbliższym.

M. OLEKSY

„GŁOS NOWEJ HUTY” — tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Jerzy DANIEK (z-ca redaktora naczelnego), Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Stanisław NOWAKOWSKI (II sekretarz redakcji), Romualda JAROCKA-NOWAK, Henryk ROSIEK (kier. działu), Magdalena RUSEK, Danuta RYBARCZYK (sekretarz redakcji), Adam RYMONT i Mieczysław BAK (redaktor techniczny).

przy współudziale Społecznej Rady Redakcyjnej. Adres redakcji: Huta im. Lenina bud. „S”, pokój 113. Telefon redakcji — 44-23-99; przez centrale huty — 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00 wewn. 55-61. Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, al. Pokoju. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych.

Polska w drugiej rundzie MŚ

Doczekali się kibice piłkarscy w Polsce dobrego występu naszej reprezentacji na mistrzostwach świata, który dał upragniony awans do II rundy rozgrywek. Biało-czerwoni po dobrej grze (zwłaszcza w II połowie) pokonali wysoko, bo aż 5-1 Peru. Takiego wyniku nie przewidywali chyba najwięksi optymiści! Warto podkreślić wielkie zaangażowanie i wolę walki podopiecznych trenera Antoniego Piechniczka. Tytuł pozycji do strzelenia bramek, ile wypracowali Polacy w tym meczu, nie mieli w kilku ostatnich spotkaniach. Peruwiancy, na tle Polaków, wypadli błędnie i niewiele mieli do powiedzenia.

Tak więc nasi sympatycy nadal będą śledzić z uwagą kolejne mecze na hiszpańskich stadionach z tym większą uwagą, że z udziałem biało-czerwonych.

Kto będzie przeciwnikiem Polski w II rundzie? Kolejnymi rywalami będą zespoły Belgii i Związku Radzieckiego.

Do końca „eliminacji” pozostało jeszcze kilka spotkań, lecz nie będą one decydowały o sytuacji w poszczególnych grupach. I tak w grupie I obok Polski bój o awans toczyć będą: Włosi i Kamerun, w II o dwa premiowane miejsca walczyć będą: Austria, Chile, Algieria i RFN. Z III grupy „wyszła” Belgia a obok niej prawdopodobnie Argentyna (gra z Salwadorem), z IV Anglia i któryś z trzech zespołów: Francja, CSRS, Kuwejt. W V grupie wszystkie cztery drużyny: Hiszpania, Honduras, Irlandia Pn. i Jugosławia mają jeszcze szanse na awans. Wyjaśniła się już sytuacja w grupie VI. Do kolejnej rundy zakwalifikowały się Brazylia i ZSRR.

Z OSTATNIEJ CHWILI. W ostatnim meczu gr. I Włosi zremisowali z Kamerunem 1-1, co dało im 2. miejsce w grupie. Tak więc zgodnie z naszymi wcześniejszymi przypuszczeniami Polacy zajęli pierwsze miejsce w grupie i w poniedziałek na stadionie w Barcelonie o godz. 21.00 zmierzą się z Belgią. Znamy już także drugą drużynę, która awansowała z grupy III. Jest nią Argentyna, która w środę zwyciężyła Salwador 2-0. (AnGo)

KONKURS

Wytypuj czwórkę mundialowych finalistów

Zainteresowanie piłkarskimi mistrzostwami świata nie słabnie. Po pierwszej rundzie pozostało na placu boju już tylko 12 drużyn. Druga faza rozgrywek wyłoni medalistów — czołową czwórkę, zwycięzców poszczególnych grup.

KS Hutnik ogłasza konkurs pn. „Kto awansuje do czołowej czwórki?”. Nie trzeba podawać wyników, lecz tylko wymienić cztery państwa.

Pojedynki o awans do finałowej czwórki rozpoczynają się 30 bm, stąd krótki termin nadsyłania kuponów konkursowych. Kto właściwie wytypuje medalistów Espana'82 weźmie udział w losowaniu upominków. Są nimi: proporzeczki, odznaki, breloczki oraz karty wolnego wstępu na imprezy, organizowane przez Hutnika.

Kupony należy nadsyłać na adres: KS Hutnik, 31-979 Kraków-Nowa Huta, al. Igolomska 4, do dnia 28 bm, (decyduje

data stempla pocztowego). Bez kuponu nadesłane typowanie jest nieważne. Zyczymy miłej zabawy!

KUPON MUNDIALOWY KONKURS HUTNIKA

Typuję czwórkę finalistów

1.
2.
3.
4.

Dokładny adres:

.



Mistrzowie Krakowa trampkarzy starszych (14-15 lat) w sezonie 1981/82. Na 22 spotkania 19 wygrali, 2 przegrali, 1 remis. Stosunek bramek 128:13. Najwyższe zwycięstwo — 36-2.

Drużyna trampkarzy Hutnika grała w składzie: P. Czaonura, J. Wójcik, J. Maj, J. Kula, W. Góra, A. Tyrka, J. Saj, B. Woźniak, D. Surma, R. Kasperczyk, D. Gargacz, A. Szepliniński, P. Szczepiński, R. Zuchowski, D. Wojtusik. Trenerem jest Kazimierz Trzeński.

Tekst i foto: STANISŁAW GAWLIŃSKI

Półkolonia sportowa

Wydział Oświaty i Wychowania dzielnic Nowa Huta, Huta Im. Lenina oraz KS Hutnik organizują w okresie 5-31 lipiec t.c. półkolonie sportowe. Bazą tych półkolonii będą szkoły podstawowe nr 126 i

nr 88, a zajęcia sportowe będą się odbywały na obiektach Hutnika. Koszt trzytygodniowego pobytu wynosi 793 zł. Zgłoszenia do dnia 30 bm. należy nadsyłać do Wydz. Oświaty i Wych., sekretariatu Hutnika (Aleja Igolomska 4) lub do kierownictwa wymienionych szkół.



Na dobry pomysł wpadło kierownictwo KS Hutnik, ustawiając przed Kombinatem znacznych rozmiarów kolorową tablicę informacyjną Mundial'82. Załoga Huty im. Lenina może codziennie śledzić wyniki piłkarskich mistrzostw świata oraz aktualne tabele w poszczególnych grupach.

Foto: WIESŁAW KSIĄŻEK

Pięściarze Hutnika przed sezonem

Dawne to czasy Hutnika kiedy bokserzy Hutnika w latach 60-tych dwukrotnie sięgali po drużynowy prymat w Polsce, a nazwiska Drucisa, braci Bielów czy Kalma były powszechnie znane nie tylko w kraju. Od wielu już lat hutnicy przeżywają wyraźny kryzys, walcząc na II-ligowych ringach. Po wakacyjnej przerwie pięściarze powrócą na ring we wrześniu i wszystko wskazuje na to, że nastąpi kolejna reorganizacja lig bokserskich. W II lidze mają walczyć dwie 10-zespołowe grupy, z których spadnie po 5 zespołów. A więc zadanie bokserów nowohuckich, którzy w ostatniej edycji rozgrywek mieli sporo kłopoty z utrzymaniem się, będą nader trudne.

O wypowiedź na temat przygotowań Hutnika do nowego sezonu poprosiliśmy trenera LUCJANA SŁOWAKIEWICZA, dwukrotnego mistrza Polski, brązowego medalistę mistrzostw Europy w Berlinie. — „Drużyna kończy obecnie okres retrainowania, w lipcu nastąpi odpoczynek, a zajęcia rozpoczynamy ponownie w sierpniu.

Na początek będą to treningi w klubie, potem 2-tygodniowy obóz w Limanowej. Ogółem w sekcji ćwiczy obecnie około 50 zawodników, w tym sporo utalentowanej młodzieży. Gorzej jest natomiast z drużyną seniorów, w której mamy tylko 11 zawodników. To za mało; brak nam wartościowych zawodników w wadze koguciej i półciężkiej. Do drużyny powrócił po niespełna rocznej przerwie Libront, okres do zespołu zgłosił Budzisz z Błękitnych Kielce (w. półśrednia), który rozpocznie studia w krakowskiej AWF. Jak będzie w rozgrywkach? Bardzo ciężko, najgroźniejsi rywale to prawdopodobnie ze Śląska, Opola, zapewne Wista i BOTS. Ale powalczymy...”

Przy okazji warto podać kadre szkoleniowców Hutnika. Oprócz Słowakiewicza w sekcji pracuje Bronisław Olejniczak (trener koordynator), Aleksander Węgrzynowski (II trener) oraz trenujący młodzież Stefan Skalka. Nowym kierownikiem sekcji został Stanisław Korzeń. (and)

TO WAS ZACIEKAWI...

● Czołowy koszykarz Korony Zdzisław Paluch zgłosił chęć występowania w najbliższym sezonie w barwach II-ligowego Hutnika.

● W lekkoatletycznych mistrzostwach Polski w Lublinie (2-4.07.) wystąpi 16-osobowa ekipa Hutnika. Jak zapewni kierownictwo tej sekcji — bez medalu nie powrócą...

● Na międzynarodowych zawodach w gimnastyce artystycznej w Poznaniu 16-letnia Teresa Folga (MKS Krakus) zajęła w wieloboju wysoką czwartą lokatę, a w konkurencji układu ze skakanką była druga. Obsada tych zawodów była doborowa, tym większy zatem sukces wychowanki trenerki K. Georgiew.

● Piłkarze Bogdan Sysło i Jan Stokłosa złożyli podania o zwolnienie z Hutnika, chcą zmienić barwy klubowe. Kierownictwo klubu jeszcze nie ustosunkowało się do ich próśb.

● Podczas zawodów o Memoriał Janusza Kusocińskiego dobry rezultat w biegu na 1500 m uzyskał Piotr Kurek (Hutnik) — 3.41,29, zajmując 3 m.

● Wioślarz Jerzy Cebula (Wanda), zamierza startować w Zawiszy Bydgoszcz. Klub nowohucki wyrazi zgodę po otrzymaniu należnego ekwiwalentu.

● W trójmeczach lekkoatletycznym Węgry-Polska-Bulgaria barw białoczerwonych bronić będą m. in.: Wiesław Furman (5 km) oraz Jerzy Kaduszkiewicz (trójskok) — obaj z Hutnika.

● Żeglarze Wandy triumfowali w mistrzostwach okręgu krakowskiego; klasa „kadet” — P. Stepak i A. Wójcik; klasa O.K. Dinghy — M. Spiewak; klasa Finn — R. Duchnowski (wszyscy Wanda).

● W Ośrodku Szkolenia Olimpijskiego i.a. w Krakowie z sekcji Hutnika trenują: A. Bełtowska, B. Ligęza, P. Kurek, J. Kaduszkiewicz, W. Furmanek.

Remonty... remonty...

KS Hutnik przystąpił do remontów swych obiektów. W hali zmienia się parkiet, odnawia węzły sanitarne i szatnie. Będzie też nowa konstrukcja zadaszenia.

Na stadionie unowocześnia się bieżnie i urządzenia i.a. Roboty wykonywane są przez ekipy własne klubu i OHP z materiałów posiadanych.

Trwają przygotowania do remontu kapitalnego lodowiska, oddanego do użytku w 1966 r. Jest dokumentacja, zapewnione są materiały.

1.VI.82 rozpoczął się remont Doma Młodego Robotnika. Wymieniana jest posadzka, oświetlenie oraz wentylacja. Hutnik wyposaży zaplecze sportowe i socjalne DMR.

Z hali — magazyn?

Na obiektach Wandy w Nowej Hucie stoi konstrukcja, która miała być halą tenisową stołową oraz ośrodkiem przygotowań olimpijskich w tej dyscyplinie sportowej.

Niestety, wzrost cen na materiały budowlane uniemożliwił klubowi kontynuację tego przedsięwzięcia. Żelazne stropy rdzewieją, za parę lat 3 milionowe nakłady mogą ulec zniszczeniu!

Może jakieś przedsiębiorstwo zechce pomóc i w zamian za kilka lat składowania bez opłat surowców czy materiałów — wykona później usługi budowlane. Chodzi przede wszystkim o zamknięcie budowli, wewnątrz której hula wiatr...